

nr 3 (84) 2 kwietnia 2023 ISSN 1731-5344

NUMER
NADZWYCZAJNY
nakład 1 000 000 egz.

dobre nowiny

G A Z E T A

E W A N G E L I Z A C Y J N A

W OBRONIE ŚW. JANA PAWŁA II

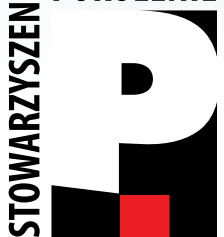
GEORGE WEIGEL
ANDRZEJ NOWAK
PAWEŁ SKIBIŃSKI
JAROSŁAW SZAREK
JAN FRANCZYK
GRZEGORZ GÓRNY
VINCE HALEY
ED MARTIN
KS. JAN DOHNALIK
ANDRZEJ GRAJEWSKI

**Mówił do nas
i za nas**

**DZIŚ MY MUSIMY
MÓWIĆ ZA NIEGO**

Partner wydania

STOWARZYSZENIE POKOLENIE



Do Czytelników

Święty Jan Paweł II prowadził ku Bogu nie tylko swych rodaków, ale miliony ludzi na całym świecie. Nigdy nie zapomniał o swej matce Polsce, jej trudnych dziejach, kulturze, z której wyrastał.

Wdzięczność wobec tego dziedzictwa, podobnie jak wymagania od siebie, podnoszenie ludzi ku wielkości, ku świętości, były tematem niezliczonych jego wystąpień. Pozostawił tysiące stron encyklik, listów, homilii, świadectwa podążania za Chrystusem, które przekazywał w sposób nieporównywalny z nikim we współczesnym świecie. Potwierdzał to także własnym cierpieniem, aż po swe ostatnie ziemskie dni. Głoszonym słowem dawał zawsze osobiste, autentyczne świadectwo, co czyniło go niekwestionowanym autorytetem.

Dzisiaj, gdy z wielką mocą toczą się zmagania o wyrwanie Boga z duszy człowieka i zastąpienie Go wspólnymi bożyszczami, a nowe ideologie głoszą moralne nieuporządkowanie i deprawację, jednocześnie dysponując nieograniczonymi technologicznymi możliwościami manipulacji, papież z Polski nadal stoi na przeskoczach ich powodzeniu. Dłatego był, jest i będzie atakowany.

Święty Jan Paweł II pozostawił wiele świadectw skutecznego oporu przeciwko złu. Wśród nich jest też – co sam podkreślał – „najistotniejsze orędzie”: modlitwa. W pędzącym świecie wielokrotnie widzieliśmy go skupionego, na kolanach. Modlitwa towarzyszyła mu od najmłodszych lat, na kalwaryjskich drózkach, w łagiewnikach, przed wawelskim czarnym krzyżem, na Jasnej Górze z różańcem w ręku... „Módlcie się i kształćcie poprzez modlitwę swoje życie (...) Jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie” – mówił w Kalwarii Zebrzydowskiej w 1979 r. Blisko czterdzięciu lat później, gdy przybył tam ostatni raz, prosił już słabym głosem: „nadal proszę: nie ustawajcie w tej modlitwie – raz jeszcze powtarzam – za życia mojego i po śmierci. Ja zaś, jak zawsze, będę odwzajemniał tę waszą życzliwość, polecając wszystkim miłosiernemu Chrystusowi i Jego Matce”.

Od wypełnienia tego „najistotniejszego orędzia” zależy nasza przyszłość – przyszłość naszych dzieci, wnuków, pokoleń, które przyjdą po nas...

Jarosław Szarek
redaktor wydania

Grzegorz
Górny

Karol Wojtyła na ławie oskarżonych

foto: Bob Cross, Wikimedia Commons, CC-BY 4.0 International

Obiektem takiej właśnie zorkiestrowanej operacji stał się na początku marca 2023 r. św. Jan Paweł II. Pierwsze skrzypce w tej akcji zagrała stacja TVN24, która wyemitowała reportaże *Franciszkańska 3*, oraz wydawnictwo „Agora” (związane z „Gazetą Wyborczą”), które opublikowało książkę *Maxima culpa. Jan Paweł II wiedział*. Akompaniowały im należące do niemieckich właścicieli media, takie jak tygodnik „Newsweek” i portal Onet.pl. W swoich materiałach rozpowszechniały one oskarżenia, jakoby Karol Wojtyła jako kardynał w Krakowie tuszował przypadki pedofilii wśród księży w podległej mu archidiecezji.

Autor wspomnianego reportażu Marcin Gutowski nakręcił już siódmy z kolei odcinek z cyklu „Biemo” poświęcony nadużyciom seksualnym w Kościele. W poprzednich, mimo usilnych starań, nie udało mu się udowodnić tezy, iż Jan Paweł II tu-

ATAK NA KARD. SAPIEHĘ

Jednym z elementów uderzenia w Karola Wojtyłę było oskarżenie o pedofilię jego mistrza i mentora – kard. Adama Sapiechę. Jako wiarygodne źródło informacji w tej sprawie wystąpił w reportażu TVN24 abp Rembert Weakland, były przełożony zakonu benedyktynów na świecie oraz

Co zastanawiające, samo UB nie potraktowało wspomnianych zeznań poważnie, skoro nigdy nie wykorzystało ich w akcji przeciw dostojnikowi. Nawet bezpieka miała trudności z uwierzeniem, by 83-lletni, schorowany hierarcha był agresywnym drapieżnikiem seksualnym próbującym molestować 30-letniego kapłana. Takich wątpliwości nie ma dziś natomiast ani Overbeek, ani Gutowski, uznając zeznania księdza będącego agentem UB za całkowicie wiarygodne.

Kardynał Adam Stefan Sapiecha

W jednym z wywiadów Overbeek przyznawał, że wiedzę o polskim Kościele czerpie z antyklerykalnego pisma „Fakty i Mity”, które zasłynęło głównie tym, iż zatrudniło w swej redakcji byłego kapitana SB Grzegorza Piotrowskiego – mordercę bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

były metropolita diecezji Milwaukee, zmarły w sierpniu 2022 r. Ten amerykański duchowny, mianowany biskupem w 1977 r. przez Pawła VI, dał się poznać jako zacięty krytyk nauczania Jana Pawła II. Zasłynął jednak głównie z tego, że zdefraudował z budżetu swojej archidiecezji 450 tys. dolarów. Kupił za nie milczenie swego dawnego kochanka, byłego seminarzysty, który dzięki sowitej kwocie zgodził się nie ujawniać publicznie własnych relacji seksualnych z Weaklandem. Gdy sprawa wyszła na jaw, dostojnik musiał ustąpić z urzędu. Później okazało się, że osobiście tuszował on skandale pedofilskie, własnoręcznie przepuszczając przez niszczarkę dowody molestowania seksualnego przez podległych mu księży.

W 2009 r. Weakland opublikował autobiografię, w której przyznał, że przez kilkadziesiąt lat prowadził podwójne życie jako homoseksualista mający wielu kochanków. Trzy lata temu kuria w Milwaukee podjęła decyzję o usunięciu jego nazwiska ze wszystkich budynków kościelnych archidiecezji, uznając, że skompromitowany duchowny nie może być patronem żadnej katolickiej instytucji.

Tego właśnie dostojnika Marcina Gutowski potraktował jako wiarygodne źródło informacji, dwukrotnie powołując się na jego wypowiedź, jakoby w Krakowie po drugiej wojnie światowej działał hierarcha pedofil, który wcześniej siedział w nazistowskim obozie z młodymi chłopcami i miał z nimi kontakty. Otóż przeciętny licealista w naszym kraju w ciągu jednego dnia jest w stanie udowodnić, iż

JEŚLI KILKA RÓŻNYCH MEDIÓW W TYM SAMYM CZASIE ATAKUJE JEDNĄ OSOBĘ ZA POMOCĄ PRZYGOTOWYWANYCH OD DAWNA MATERIAŁÓW, TO ZNACZY, ŻE MAMY DO CZYNNIENIA Z WCZEŚNIEJ ZAPLANOWANĄ I PRECYZYJNIE ZORGANIZOWANĄ KAMPANIĄ.

takiej postaci w ogóle nie było w polskim Kościele i jest to czysty wymysł. Jednak Gutowski – po wielomiesięcznym, rzetelnym i wszechstronnym śledztwie (jak utrzymuje TVN) – powtarza to łatwe do zdemaskowania kłamstwo. Dlaczego to robi? Służy mu to do tkania gęstej sieci podejrzeń wokół kard. Sapiechy.

Nie sposób również jako wiarygodnego źródła traktować pozostałych dwóch materiałów, na które powołuje się i Gutowski, i Overbeek. Pierwszym z nich są złożone w 1950 r. zeznania ks. Anatola Boczka, pedofila i tajnego agenta Urzędu Bezpieczeństwa w latach 1947-1956. Boczek pozostawał w ostrym konflikcie z kard. Sapiechą, ponieważ był jednym z czołowych działaczy ruchu „księży patriotów”, czyli środowiska kapłańskiego kolaborującego z władzą komunistyczną, podczas gdy metropolita krakowski nie ukrywał swego antykomunizmu.

Ubecy nie mieli do Boczka aż takiego zaufania, skoro w 1956 r. zerwali z nim współpracę z powodu jego głęboko zaawansowanej choroby alkoholowej oraz niewiarygodności dostarczanych informacji.

Drugą relacją obciążającą kard. Sapiechę są zeznania ks. Andrzeja Mistata, który miał zarzucić purpuratowi molestowanie seksualne. Autorzy nie wspominają jednak, że chodzi o zeznania złożone podczas dziesięciu dni przesłuchań w Urzędzie Bezpieczeństwa i później przez kapłana odwołane. Ksiądz Mistał był wówczas przesłuchiwany w ramach śledztwa przygotowującego proces pokazowy

kurii krakowskiej, podczas którego pod spreparowanymi zarzutami skazano na śmierć trzy osoby, którym wyroki zamieniono później na dożywocie.

To źródło informacji także zostało potraktowane przez obu autorów bezkrytycznie, mimo że większość historyków podkreśla, iż nie można uważać za wiarygodne zeznań złożonych w czasach stalinowskich podczas śledztwa na UB w trakcie przygotowań do sfingowanego procesu bez skonfrontowania tych relacji z innymi źródłami. Takiej konfrontacji w przypadku Overbeeka i Gutowskiego zabrakło.

Generalnie starali się oni pomijać wszystkie fakty, które nie pasowały do ich teorii, co pokazuje, że do swej pracy przystępowali ze z góry założonymi tezami. Jedną z nich brzmi, iż źródłem pobłażliwości Karola Wojtyły dla pedofilii była postawa kard. Sapiechy, który sam miał się rzekomo dopuszczać molestowania młodych chłopców (w reportażu pojawia się zresztą niewypowiedziana wprost, lecz dana czytelnikowi do zrozumienia sugestia, jakoby między obu duchownymi mogło dojść do niedwuznacznych relacji).

DWA ODMIENNE SPOJRZENIA

Podobne błędy warsztatowe Gutowski i Overbeek popełnili, analizując krakowski okres posługi biskupiej Karola Wojtyły. Reporter TVN24 wziął pod lupę przypadki trzech księży tej archidiecezji, wysuwając pod adresem ich zwierzchnika oskarżenie, iż wiedział o dokonywanych przez nich czynach pedofilskich,

a mimo to tuszował związane z nimi skandale.

Tak się składa, że dwa z owych trzech przypadków – ks. Eugeniusza Surgenta i ks. Józefa Loranca – przebadali dziennikarze „Rzeczpospolitej” Tomasz Krzyżak i Piotr Litka, dochodząc do zupełnie odmiennych wniosków niż Overbeek i Gutowski. Opisali to w dwóch obszernych tekstach opublikowanych na łamach tej gazety (25 listopada 2022 r. i 1 grudnia 2022 r.), przywołując wiele istotnych faktów, które pominieli wspomniani krytycy Jana Pawła II. Nie sposób streścić tu wszystkich przywołanych tam informacji ukazujących postawę Karola Wojtyły w innym świetle niż uczynili to Overbeek i Gutowski (zainteresowanych odsyłam do artykułów dostępnych na stronach internetowych „Rzeczpospolitej”). Konkludując, Krzyżak i Litka stwierdzili, iż w obu przypadkach Karol Wojtyła zachował się poprawnie i nie można zarzucić mu tuszowania czynów przestępczych.

Ostatnim z księży, którego miał rzekomo kryć metropolita krakowski, był ks. Bolesław Sadus. Jak zauważył dr Marek Lasota, autor książki *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczach bezpieki*, Overbeek i Gutowski przedstawili wspomnianego kapłana jako pedofila, podczas gdy w rzeczywistości był on homoseksualistą. Owszem, akty homoseksualne w myśl nauczania Kościoła stanowią grzech, ale w myśl prawa państwowego i kościelnego nie są zbrodnią. To zresztą znamienne, że jedynie w przypadku Sadusia reporterowi TVN24 nie udało się dotrzeć do żadnej z małoletnich ofiar duchownego. W związku z tym trudno zarzucać kard. Wojtyłę, iż postąpił niewłaściwie.

Wysłanie wspomnianego księdza za granicę mogło wynikać też z faktu, że przyznał się on swojemu zwierzchnikowi nie tylko do homoseksualnych skłonności, lecz również do tajnej współpracy z SB. W ten sposób przeniesienie kapłana do Austrii było usunięciem go z pola

Reasumując, na podstawie nierzetelnie zebranych i nieuczciwie przedstawionych materiałów oskarżono największy autoritet w dziejach Polski (co potwierdzają wszystkie badania opinii publicznej) o współudział w zbrodni (ponieważ tuszowanie jest współudziałem w przestępstwie, a pedofilia w myśl obowiązującego w Polsce prawa to zbrodnia). To, z czego Polacy byli najbardziej dumni, teraz ma się stać powodem do wstydu. Trudno nie nazwać tego inaczej, niż ciągiem dalszym uprawiania pedagogiki wstydu.

foto: Freepik

widzenia bezpieki. Nie można też czynić zarzutu metropolii krakowskiej, iż nie napisał wszystkiego o ks. Sadusiu w swoim liście do kard. Franzy Koniga, ponieważ w tamtym czasie nie powierzano tak drażliwych kwestii korespondencji, która była kontrolowana przez komunistów. Takie sprawy uzgadniano wcześniej ustnie.

JAK SERYJNY MORDERCA

W przypadku oskarżeń pod adresem Karola Wojtyły ważna jest nie tylko treść, lecz również forma, w jakiej je przedstawiono. Reportaż TVN24, który obejrzało ponad milion widzów, utrzymany jest w poetyce gatunku sensacyjnych seriali dokumentalnych o seryjnych mordercach, w których od pierwszych chwil wiadomo, że główny bohater jest zbrodniarzem. Ponure obrazy, mroczna muzyka i wolno przesuwające się kadry oddziałują na emocje i budzą niepokój. Do tego dochodzą te same powtarzające się w kółko retoryczne pytania mające na celu wdrukowanie w umysły odbiorców pożądanego przekazu, czyli tezy o winie Karola Wojtyły.



foto: Sejm RP, Wikimedia Commons, CC BY 2.0

prof. Paweł Skibiński

Czego naprawdę dokonał abp Karol Wojtyła w archidiecezji krakowskiej?

W TRAKCIE OSTATNIEJ KAMPANII MEDIALNEJ, KTÓREJ AUTORZY ZAATAKOWALI ŚW. JANA PAWŁA II, W CENTRUM ICH UWAGI ZNALAZŁA SIĘ REAKCJA PRZYSZŁEGO PAPIEŻA – WÓWCZAS JESZCZE ARCYBISKUPA KRAKOWSKIEGO – NA PRZESTĘPSTWA SEKSUALNE PODLEGŁYCH MU DUCHOWNYCH. OMÓWIONO JUŻ PUBLICZNIE ROZMAITE PRZEKŁAMANIA W STAWIANYCH POLSKIEMU PAPIEŻOWI ZARZUTACH, CHCIAŁBYM JEDNAK ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA JESZCZE JEDEN ASPEKT.

Krytycy zarzucili Ojcu Świętemu z jednej strony seksualne kompleksy, które prowadziły do ukrywania przestępstw, z drugiej – nieczułość wobec pokrzywdzonych. W obu tych punktach widzenia zarzuty są stawiane duchownemu, który miał chyba największe zasługi w całym ówczesnym polskim episkopacie w kwestii zajęcia się osobami wykluczonymi i zranionymi, a także zrozumienia i uporządkowania w wymiarze moralnym stosunku człowieka do szczególnie delikatnej sfery ludzkiej płciowości.

W OBRONIE POKRZYWDZONYCH

Obojętność wobec pokrzywdzonych zarzucono bp. Wojtyłcie, który jako jeden z pierwszych w Polsce zajął się kwestią samotnych matek i ich dzieci. W tej sprawie współpracował ze swoją oddaną przyjaciółką – Wandą Półtawską. Jeszcze zanim został biskupem, wspierał doktor Półtawską w zakładaniu pierwszego domu samotnej matki w archidiecezji krakowskiej. Dodajmy, że sytuacja w tym zakresie była szczególnie trudna, bowiem w latach 50. XX w. komunistyczne władze doprowadziły do zamknięcia części tego rodzaju placówek lub ich upaństwowienia.

Doktor Półtawska, w odpowiedzi na apel zgłaszających się

do niej kobiet – w porozumieniu z bp. Wojtyłą – zaadaptowała zapisany jej w testamentie dom w Słomniczkach pod Krakowem na ośrodek wsparcia dla samotnych matek. Powstał on w 1957 r. i przetrwał do 1965 r. pod nazwą „Zielony Domek”. Zapewniał potrzebującym niegustownie podstawy egzystencji, których dotąd były pozbawione, tj. dach nad głową i minimalne fundusze. Władze komunistyczne obłożyły jednak placówkę tak dużym podatkiem (tzw. domiarem), że utrzymanie jej okazało się w pewnym momencie niemożliwe.

Jednak bp Wojtyła się nie poddał. W 1972 r. został przez archidiecezję krakowską zakupiony Dom Samotnej Matki w Krakowie mieszczący się do dziś przy ul. Przybyszewskiego, który w półwiecze swego istnienia – w 2022 r. – zyskał imię Karola Wojtyły jako swego patrona.

Przyszły papież angażował się też na rzecz rodzin przeżywających trudności (konflikty wewnętrzne, przemoc domowa, zagrożenie rozpadem itd.). Doprowadził do powstania w archidiecezji krakowskiej sieci parafialnych poradni rodzinnych, których w 1978 r., gdy opuszczał Kraków, aby rozpocząć swój pontyfikat, było aż 82. Jako arcybiskup krakowski powołał też pierwszą diecezjalną instruktorkę poradnictwa

rodzinnego (Stanisławę Kowal), która z jego ramienia opiekowała się poradniami rodzinnymi.

MIESZKANIA DLA MAŁŻEŃSTW

Niektóre z inicjatyw bp. Wojtyły w tej materii były skutecznie torpedowane przez władze komunistyczne, które charytatywne działania Kościoła postrzegały wyłącznie w kontekście rywalizacji ateistycznego państwa komunistycznego ze zniechęconą przez siebie wspólnotą religijną. Właśnie z powodu nacisków ze strony władz nie udało się archidiecezji wznieść w Krakowie bloku mieszkalnego dla małżeństw studenckich, która to inicjatywa według zamierzeń bp. Wojtyły miała być wzorcowym przykładem rozwiązania problemu mieszkalnictwa zgodnego z katolicką wizją małżeństwa i rodziny. Przypomnijmy, że w ten sposób starał się on odpowiedzieć na jeden z najbardziej dotkliwych, „nierozwiązywalnych” problemów społecznych Polski Ludowej – braku mieszkań dla młodych małżeństw.

OPIEKA NAD CHORYMI

Inną formą bezpośredniego zaangażowania bp. Wojtyły na rzecz potrzebujących była działalność, którą pod auspicjami archidiecezji krakowskiej prowadziła na rzecz chorych – zwłaszcza chorych chronicznie – Hanna Chrzanowska, pielęgniarka, córka wybitnego polskiego historyka literatury, dziś uznana przez Kościół za błogosławioną. Była prekursorką duszpasterstwa parafialnego chorych, które miało polegać

na zapewnianiu podopiecznym w domach nie tylko podstawowej opieki medycznej i pomocy materialnej (także organizacji wypoczynku), ale również opieki duchowej, np. Mszy Świętych odprawianych w ich domach. W 1960 r. bp Wojtyła osobiście towarzyszył Chrzanowskiej w odwiedzinach u kilkudziesięciu pacjentów, co stanowiło kontynuację jego osobistego zwyczaju nawiedzania chorych ze wsparciem duchowym i miało być

świadczeniem wagi, jaką ta forma duszpasterstwa ma dla życia archidiecezji.

Bliska i intensywna współpraca bp. Karola Wojtyły i Hanny Chrzanowskiej na polu wsparcia dla osób chorych i potrzebujących trwała aż do śmierci pielęgniarki w 1973 r., natomiast duszpasterstwo chorych przetrwało do dnia dzisiejszego jako trwałe owoc biskupstwa przyszłego papieża, pomagając setkom osób.

ZAANGAŻOWANIE W ZROZUMIENIE LUDZKIEJ PŁCIOWOŚCI

Arcybiskup Karol Wojtyła był pionierem w dziedzinie

dogłębionej katolickiej refleksji filozoficznej nad płciowością. Zdawał sobie sprawę, jaką rolę ta sfera zaczyna odgrywać we współczesnej kulturze i jak poważne znaczenie ma dla naszej tożsamości jako ludzi. Jednym z głównych dokonań teologicznych przyszłego papieża w tej materii była książka *Miłość i odpowiedzialność*, rozprawa filozoficzna, której pierwsza wersja ukazała się, gdy jej autor był biskupem pomocniczym w Krakowie – w 1960 r.

W roku akademickim 1967/1968 Karol Wojtyła, już jako metropolita krakowski, powołał Instytut Rodziny, działający w porozumieniu zarówno z Wydziałem Duszpasterstwa Rodzin kurii krakowskiej, jak i z Wydziałem Teologicznym w Krakowie. Na czele Instytutu stanęła wspomniana już doktor

Półtawska, która zajęła się m.in. przygotowaniem prelegentów świeckich dla młodzieży oraz opracowaniem materiałów potrzebnych dla poradnictwa rodzin. W 1975 r. Instytut Rodziny został włączony do Papieskiego Wydziału Teologicznego.

W 1967 r. kard. Karol Wojtyła zorganizował przy kurii krakowskiej cykl wykładów na temat katolickiej nauki o małżeństwie, które przeznaczone były dla pracowników służby zdrowia oraz nauczycieli, a także dla małżonków. W 1968 r. wyodrębnił w kurii Wydział Duszpasterstwa Rodzin (na czele z ks. Czesławem Drążkiem). W 1974 r. zaś na jego polecenie został wprowadzony w całość diecezjalny program przygotowania kandydatów do małżeństwa.

Biskup, arcybiskup, a następnie kardynał Wojtyła dążył do zrozumienia i pogłębienia wiedzy na temat ludzkiej seksualności, a następnie osadzenia jej na fundamencie katolickiej refleksji etycznej. Potrafił również wykorzystywać i weryfikować owoce swego wysiłku intelektualnego w praktycznej działalności duszpasterskiej prowadzonej m.in. w ramach tzw. rodzinki czy szerzej „środowiska”, które skupiało do 200 młodych katolików wywodzących się z prowadzonego wcześniej przez niego duszpasterstwa studenckiego.

Uwaga, jaką abp Wojtyła poświęcał tej kwestii, i jego dorobek filozoficzny znalazły uznanie w oczach bł. Pawła VI, który w 1966 r. powołał arcybiskupa krakowskiego w skład Papieskiej Komisji ds. Badania Kwestii Ludnościowych, Rodziny i Urodzeń. Miała się ona zająć m.in. etyczną oceną stosowania środków antykoncepcyjnych, a konkretnie środków hormonalnych (tzw. pigulek), które w 1960 r. zostały wprowadzone na rynek. Karol Wojtyła był jedynym przedstawicielem Europy Wschodniej w jej składzie.

Reakcją arcybiskupa krakowskiego na wejście w skład komisji papieskiej było z kolei powołanie w Krakowie własnej grupy eksperckiej, która miała mu pomóc w sformułowaniu adekwatnej argumentacji na rzecz katolickiego stanowiska moralnego w kwestiach seksualności i małżeństwa.

Jej członkowie mieli zbadać nauczanie Kościoła oraz konsekwencje filozoficzne – zwłaszcza antropologiczne – proponowanych rozwiązań. W składzie komisji znaleźli się m.in. ks. Stanisław Smoliński, późniejszy biskup pomocniczy diecezji krakowskiej, profesorowie seminariów duchownych i benedyktyn z Tyńca o. Karol Meissner. Grono to opracowało tzw. memoriał krakowski przedstawiony Pawłowi VI w lutym 1968 r., a więc w ostatniej fazie przygotowywania przez papieża encykliki *Humanae vitae*, broniącej katolickiego nauczania na temat płciowości i małżeństwa. Kardynał Karol Wojtyła został potem oficjalnym komentatorem tej encykliki na łamach watykańskiego dziennika „L'Osservatore Romano”.

Rola, jaką arcybiskup krakowski Karol Wojtyła odegrał w dyskusji na temat *Humanae vitae*, bez wątpienia utwierdziła go w przekonaniu, że kwestie moralności seksualnej oraz związanej z nią antykoncepcji i ochrony życia ludzkiego stanowią jedno z kluczowych zagadnień współczesności. Nie może nas więc dziwić, że św. Jan Paweł II już w trakcie swego pontyfikatu poświęcił tak wiele uwagi tym właśnie zagadnieniom, czego zwieńczeniem była jego własna encyklika *Evangelium vitae* z 1995 r.

ZAMIAST WNIOSKÓW

Na paradoks zakrawa fakt, że człowiek, który w okresie sprawowania swej funkcji biskupiej tak wiele zrobił na rzecz promowania pogłębionej wizji małżeństwa i zrozumienia moralnych uwarunkowań ludzkiej płciowości, został oskarżony o tolerowanie i tuszowanie dewiacji i przestępstw seksualnych. Człowiek, który tak bardzo angażował się w pomoc na rzecz ludzi wykluczonych przez ówczesne społeczeństwo i zapomnianych przez zideologizowane komunistyczne państwo – samotnych matek czy chronicznie chorych – jest oskarżany o obojętność wobec pokrzywdzonych. Prosta sprawiedliwość wymaga więc przypomnienia fundamentalnych faktów o dokonaniach Karola Wojtyły podczas jego posługi biskupiej w Krakowie także na tym polu.

ks. dr Jan Dohnalik

Jan Paweł II zaostrzył prawo

Kiedy Karol Wojtyła – przyszły papież Jan Paweł II – był arcybiskupem w Krakowie (1964-1978), obowiązywał Kodeks prawa kanonicznego z 1917 r. Zgodnie z ówczesnymi przepisami decyzje w sprawach karnych były podejmowane na poziomie diecezji: albo dekretem biskupa, albo wyrokiem sądu diecezjalnego. Jeśli duchowny był „wypożyczony” z innej diecezji, wymiarzenie kary przez ordynariusza miejsca było możliwe, ale miało ograniczony zasięg terytorialny. Ostatecznie decydował przełożony diecezji, do której ksiądz przynależał.

Za przestępstwa seksualne duchownych, w tym za wykorzystanie seksualne małoletnich do lat 16, miała być nałożona kara suspensy, infamii, pozbawienia urzędu, godności i zadań oraz – w cięższych przypadkach – depozycji. Kara suspensy oznacza zawieszenie w pełnieniu kapłańskich zadań. Ponieważ jest karą porawczą, odstąpienie od uporządkowania w złu, wyrażenie skruchy i gotowość do poprawy skutkowało uwolnieniem od niej. Wydaje się, że infamia, czyli kara utraty dobrego imienia, nie była stosowana w czasach walki państwa komunistycznego z Kościołem. Kara depozycji wiązała się z niezdolnością do pełnienia wszystkich urzędów kościelnych, godności i pensji kościelnej.

Według ówczesnego Kodeksu przełożony lub sąd kościelny mógł się powstrzymać od nałożenia kary, gdy winny został wystarczająco ukarany przez władzę świecką. Wiemy, że ta norma prawna została zastosowana w tamtym czasie przez sąd kościelny archidiecezji krakowskiej, który odstąpił od wymierzenia kary kanonicznej duchownemu skazanemu wcześniej na karę więzienia. Pomimo tego postanowienia sądu kościelnego kard. Karol Wojtyła podjął decyzję o odsunięciu owego księdza na

dłuższy czas od parafialnego duszpasterstwa oraz nałożył na niego zakaz katechezy dzieci i młodzieży. Te działania prawie 60 lat temu wykraczały poza to, co przewidywało prawo kościelne, i stanowią przykład wrażliwości przyszłego papieża, który chciał uchronić wiernych od kolejnych krzywd.

Kolejne decyzje Jan Paweł II podejmował już na Stolicy Piotrowej. W 1983 r. Ojciec Święty zatwierdził odnowiony Kodeks prawa kanonicznego, w którym za przestępstwa seksualne duchownych groziła – inaczej niż poprzednio – kara najpoważniejsza, czyli wydalenie ze stanu duchownego. W kolejnej dekadzie Papież zaostrzył prawo karne dla USA oraz Irlandii, podnosząc wiek ochronny małoletnich do lat 18 i wydłużając przedawnienie tych przestępstw.

Punktem zwrotnym w dziele ochrony dzieci i młodzieży było wydanie przez Jana Pawła II w 2001 r. dokumentu motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela*, który włączył wykorzystanie seksualne małoletnich do najcięższych przestępstw w Kościele, zarezerwowanych Kongregacji Nauki Wiary. Następnie w 2002 r. Ojciec Święty na spotkaniu z amerykańskimi kardynałami zdiagnozował istotę dramatu, który został spowodowany przez przestępcze działania niektórych duchownych, ale także przez raniącą wiernych niewystarczającą reakcję przełożonych kościelnych. Tam

też sformułował ważną zasadę: „Wierni mają prawo wiedzieć, że nie ma miejsca w kapłaństwie i życiu zakonnym dla tych, którzy krzywdzą młodych”.

Ten swasty testament św. Jana Pawła II podjął Benedykt XVI, który przyczynił się do oczyszczenia Kościoła już jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary, a jako papież spotykał się na całym świecie z osobami skrzywdzonymi. Kontynuuje to dzieło papież Franciszek, który uznał wykorzystanie seksualne małoletnich lub bezbronnych za przestępstwo przeciw życiu i godności człowieka. Dzięki tym działaniom trzech papieży Kościół staje się bezpiecznym domem dla dzieci i młodzieży. Jesteśmy też coraz bardziej świadomi, że w centrum uwagi wspólnoty Kościoła winny być osoby skrzywdzone, którym należy się sprawiedliwość i wsparcie.

Niech św. Jan Paweł II, który uczył wyobraźni miłosierdzia, wspiera nas w dziele przyjęcia, wysłuchania i pomocy osobom zranionym wykorzystaniem seksualnym, zarówno w Kościele, jak i poza jego widzialnymi strukturami.

ks. dr Jan Dohnalik – prezbiter archidiecezji krakowskiej, adiunkt na Wydziale Prawa Kanonicznego UKSW, współpracownik Centrum Ochrony Dziecka.



Jan Paweł II, fot. J. Papież, iPhotohouse.gov / Wikimedia Commons CC0



prof. Paweł Skibiński – historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, ekspert Centrum Myśli Jana Pawła II, szef zespołu redakcyjnego codziennych zapisek „Pro memoria” prymasa Stefana Wyszyńskiego, autor książki *Odnowa tej ziemi*, poświęconej pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski.



dr Jan L. Franczyk

Jesteśmy dziećmi swoich czasów

PODSTAWOWYM ZARZUTEM, JAKI MOŻNA POSTAWIĆ DZIENNIKARZOM OSKARŻAJĄCYM ŚW. JANA PAWŁA II O UKRYWANIE PRZYPADKÓW PEDOFILII WŚRÓD DUCHOWNYCH, JEST AHISTORYZM, CZYLI ODERWANIE OD REALIÓW DRUGIEJ POŁOWY UBIEGŁEGO WIEKU.

Trzeba pamiętać, że w tym czasie nawet w środowisku psychiatrów czy psychologów temat pedofilii był prawie nieobecny. Sama świadomość prawdziwej natury tej dewiacji oraz skutków aktów pedofilii dla psychiki dziecka była niemal zerowa. Jeden z najsłynniejszych polskich psychiatrów drugiej połowy XX w., wielki humanista, szef krakowskiej Kliniki Psychiatrii, prof. Antoni Kepiński, w wydanej przez siebie w latach 70. książce *Z psychopatologii życia seksualnego* omawia zaburzenia seksualne i zbroczenia seksualne. Wśród tych ostatnich charakteryzuje sadyzm i masochizm, ekshibicjonizm, zoofilię, kazirodztwo i homoseksualizm. Problemowi pedofilii poświęca jedynie krótką wzmiankę w rozdziale o homoseksualizmie, wiążąc ją z kazirodztwem. Dzisiaj doskonale wiemy, że do aktów pedofilskich może dochodzić oczywiście w relacji ojca do kilkucyj kilkunastoletniej córki, ale wiemy też, że o wiele częściej dochodzi do tego typu zachowań w relacjach z innymi osobami niezwiązanymi więzami pokrewieństwa. Najwyraźniej

ta wiedza w latach 70. nie była oczywista.

TAK JAKBY ZJAWISKO TO NIE ISTNIAŁO

Tak się złożyło, że w latach 70. byłem studentem psychologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. I w całym programie studiów psychologicznych nie było ani jednego wykładu poświęconego problemowi pedofilii. Tak jakby zjawisko to nie istniało.

By nie zawężać się tylko do polskich realiów, podobnie było w innych krajach – nawet tak rozwiniętych, jeśli chodzi o rozwój psychiatrii, jak Stany Zjednoczone. Do lat 80. ubiegłego wieku, czyli do opublikowania trzeciej wersji amerykańskiego podręcznika diagnostycznego DSM firmowanego przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne, psychiatrzy na całym świecie uważali, że zaburzenia preferencji seksualnych można skutecznie leczyć za pomocą terapii. Zgodnie z ówczesną wiedzą niektórzy biskupi w USA posyłałi więc księży, którym udowodniono zachowania pedofilskie, na terapię. Biskupi ci wierzyli, że to załatwi sprawę;

że pedofilia to choroba, którą da się wyleczyć. Po terapii, czyli – jak zakładano – po wyleczeniu, taki kapłan trafiał na kolejną parafię, gdzie często dopuszczał się kolejnego molestowania. Taki był poziom wiedzy dotyczący pedofilii.

By pojąć znaczenie kontekstu historycznego w ocenie różnych zachowań, wystarczy przywołać szkolne wspomnienia żyjących jeszcze osób starszego pokolenia. Ja sam do szkoły zacząłem uczęszczać w latach 60. Czasem zdarzało się, że z powodu niewłaściwego zachowania oberwałem linkąją po przysłówkowych „łapach”. Ale do głowy by mi nie przyszło, aby poskarżyć się rodzicom, bo co najwyżej spotkałaby mnie dodatkowa awantura o to, że narozrabiałem w szkole i że nauczycielowi czy nauczycielce musiałem dać powód do tego, żeby tak zareagowali. Żadnemu z rodziców nie przyszłoby też do głowy iść w tej sprawie na skargę do kierownika szkoły (wówczas byli kierownicy, nie dyrektorzy) czy do kuratorium. Każdy taką sytuację traktował wtedy jako coś zupełnie naturalnego, normalnego. Dzisiaj to raczej niewyobrażalne. Za uderzenie ucznia grozi nauczycielowi postępowanie dyscyplinarne.

Chciałbym być dobrze zrozumiany – nie oceniam nauczycielskich zachowań. Chcę tylko powiedzieć, że w latach 60. kwestia uderzenia ucznia była traktowana inaczej niż dzisiaj.

PRAWO ŁASKI NIE WYMAZUJE PRZESTĘPSTWA

Rozważając kwestię pedofilii i reagowania na przypadki molestowania seksualnego dzieci, trzeba pamiętać o tych historycznych uwarunkowaniach. Bo nie dotyczyły one tylko ludzi Kościoła, ale całego społeczeństwa: lekarzy psychiatrów, psychologów czy pedagogów.

Patrząc na to z tej perspektywy, widzimy, że kard. Karol Wojtyła jako arcybiskup krakowski reagował – zgodnie ze standardami czasu – prawidłowo, a nawet swoje czasy wyprzedzał. Świadczy o tym choćby potraktowanie przez niego ks. Józefa Loranca, który za swoje czyny odsiedział wyrok w więzieniu i wyszedł na wolność w połowie 1971 r. Ekke Overbeek, holenderski dziennikarz i autor książki *Maxima culpa. Jan Paweł II wiedział*, stawia tezę, że ks. Loranc został niemal natychmiast przywrócony do pracy duszpasterskiej bez żadnej kary, sugerując nadzwyczajną pobłażliwość krakowskiego metropolity. Tymczasem nie jest to prawdą.

Zachował się list podpisany przez Karola Wojtyłę, a skierowany do ks. Loranca, w którym kardynał wyjaśniał, że Trybunał Metropolitalny zdecydował o zastosowaniu w jego sprawie prawa łaski z uwagi na odbytą już karę więzienia. Tak więc nie decydował kard. Wojtyła osobiście, sam. Decydowało o tym pięciu sędziów. Poza tym prawo kanoniczne dawało możliwość odstąpienia od wymierzania kary, gdy sprawca został już ukarany przez władze państwowe. To znana w całym cywilizowanym świecie zasada, by nie karać dwa razy za to samo przestępstwo.

Ale – i to jest bardzo ważne – kardynał pisze w tym liście, że prawo łaski nie wymazuje przestępstwa. Uwzględniając skrupuły ks. Loranca, jego chęć poprawy i naprawienia zła, Karol Wojtyła zdejmuje z niego suspense, pozwala mu zamieszkać w Zakopanem, lecz bez prawa do nauczania religii oraz

spowiadania. Wydaje się, że jest to postępowanie zgodne zarówno z miłosierdziem wobec sprawcy, jak i ze sprawiedliwością. Nawet dzisiaj, gdy na temat pedofilii i jej skutków dla psychiki skrzywdzonych dzieci wiemy tak wiele, trudno postępowaniu kard. Wojtyły wobec ks. Loranca coś zarzucić.

PRZECIWKO BAGATELIZOWANIU ZŁA

Charakterystyczna jest także publiczna reakcja Jana Pawła II po wizycie biskupów amerykańskich w Watykanie w 1993 r. Papież napisał wówczas list, w którym zawarł dwa niezwykle ważne elementy. Przede wszystkim przypomniał w sposób zdecydowany o konieczności stosowania prawa. Pisał, że niestosowanie prawa wobec przestępców sprawia, iż bagatelizuje się zło. Wtedy też udzielił Kościołowi w Stanach Zjednoczonych tzw. indultu, czyli wyjątku od obowiązującego wówczas w Kościele prawa kanonicznego, w którym podniósł wiek ochrony osób małoletnich do 18. roku życia i wydłużył czas, po jakim przestępstwa ulegają przedawnieniu.

Takie decyzje Jana Pawła II wydają nam się dzisiaj oczywiste, ale w tamtych latach takimi nie były. W wielu krajach świeckie ustawodawstwo przewidywało, że tego typu przestępstwa ulegają przedawnieniu już nawet po kilku latach – niezależnie od tego, czy skrzywdzone dziecko miało 5, 7 czy 12 lat.

No, cóż... Wszyscy jesteśmy dziećmi swoich czasów. Powinniśmy tylko pamiętać, że to, co dzisiaj wydaje nam się oczywiste, za kolejne 50 lat także może być kwestionowane.

KONTAKT DLA OSÓB POKRZYWDZONYCH

Biurow Delegata KEP ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży
Kierownik: ks. Piotr Studnicki
Skwer kard. Stefana Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa

tel. +48 726 888 112
e-mail: ochrona@episkopat.pl
www: ochrona.episkopat.pl

KOORDYNATOR KEP DS. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY o. Adam Żak SJ
tel.: +48 785 032 106

e-mail: adam.zak@ignatium.edu.pl

Pełna baza danych delegatów ds. ochrony dzieci i młodzieży oraz duszpasterzy pokrzywdzonych znajduje się na stronie internetowej ochrona.episkopat.pl.

Vince Haley

Świat liczy na Polskę, znowu

MIAŁEM 12 LAT, KIEDY W PAŹDZIERNIKU 1978 R. KAROL WOJTYŁA ZOSTAŁ WYBRANY NA PAPIEŻA. ZAKONNICA Z KATOLICKIEJ SZKOŁY SAINT MARY'S W ALEXANDRII W STANIE WIRGINIA (NA POŁUDNIU OD WASZYNGTONU), KTÓRA UCZYŁA MNIE W ÓSMEJ KLASIE, WŁĄCZYŁA TEGO POPOŁUDNIA TELEWIZOR, ABYŚMY MOGLI OBEJRZEĆ TO NIESAMOWITE WYDARZENIE, JAKIE MIAŁO MIEJSCE NA PLACU ŚW. PIOTRA W RZYMIE.

WSPOMNIENIA

Z biegiem lat przeżyłem jeszcze kilka wydarzeń, które doprowadziły mnie, podobnie jak setki milionów ludzi na całym świecie, do poczucia głębokiej i osobistej więzi z polskim papieżem, a przez niego z narodem polskim.

Uczestniczyłem we Mszy Świętej na National Mall w Waszyngtonie podczas jego pierwszej wizyty w Stanach Zjednoczonych w październiku 1979 r. Wraz z moim nauczycielem i kolegami z klasy modliłem się za niego po zamachu na jego życie w maju 1981 r. Jako student college'u studiujący za granicą w 1987 r. brałem udział w środowowej audycji generalnej w Rzymie. W Boże Narodzenie 1991 r. myślałem o Ojcu Świętym, gdy po raz ostatni nad Kremllem opuszczano flagę z sierpem i młotem, a Związek Radziecki zniknął z mapy Europy. W 1995 r. cieszyłem się z wizyty Ojca Świętego w Nowym Jorku i uczestniczyłem w papieskiej Mszy w Central Parku. W lipcu 2002 r. pojechałem do Toronto na Światowe Dni Młodzieży – nawet jeśli wtedy nie byłbym już zaliczany do młodzieży.

W ostatnich godzinach życia Jana Pawła II, 2 kwietnia 2005 r., oglądałem relację telewizyjną, mając w pamięci

wszystkie te wspomnienia, i zastanawiałem się nad życiem, cierpieniem i śmiercią największej postaci tego wieku. Wkrótce po ogłoszeniu jego śmierci wybrałem się zaś na krótki spacer do katedry św. Mateusza w Waszyngtonie. Nagle rozległ się ryk syren i za rogiem pojawiła się pędząca kolumna pojazdów. Prezydent George W. Bush, ewangeliczny chrześcijanin, przybył na Mszę w intencji zmarłego Papieża. Szybko zająłem swoje miejsce, zanim prezydent dotarł do swojego. Sześć dni później ludność Rzymu powiększyła się o cztery miliony dusz. Gdy wierni zebrałi się, by pożegnać Ojca Świętego, znaki i śpiewy *Santo Subito* („Święty, natychmiast!”) odzwierciedlały powszechny szacunek dla niego.

ATAK NA PAPIEŻA

Teraz, prawie 20 lat później, następuje bardzo celowy, skoordynowany i międzynarodowy atak medialny, aby powiedzieć nam, że to, co myśleliśmy, wiedzieliśmy, co czuliśmy i w co wierzyliśmy, jeśli chodzi o papieża Jana Pawła II, było w jakiś sposób błędne. Że było niedoinformowane, niekompletne lub pozbawione równowagi. Że nie powinniśmy tak bardzo opierać się na jego pamięci i przykładzie, kiedy myślimy o naszym życiu i o tym, jaką przyszłość chcemy budować razem jako jednostki, rodziny i narody. Że powinniśmy chyba mniej wierzyć w osobę Jezusa Chrystusa, na którego przecież Ojciec Święty zawsze nam wskazywał.

Nie jesteśmy jednak głupcami. Jesteśmy zbyt mądrzy i silni, zwłaszcza Polacy. I na to nie pozwolimy.

PIERWSZA PIELGRZYMKA DO POLSKI

Czternaście lat temu pomagałem w produkcji dokumentalnego filmu *9 dni, które zmieniły świat* mówiącego

o pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 r. Dużą część tego dzieła stanowią opisy i obrazy tej pierwszej Mszy Świętej w wigilię Zesłania Ducha Świętego, odprawionej na warszawskim placu Zwycięstwa kilka godzin po jego przyjeździe. Pamiętam, że byłem głęboko poruszony, gdy po raz pierwszy przeczytałem ten fragment kazania Papieża z tamtego dnia: „Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi 900. rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła – nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata?”

(...) Od Piotra, jak i od wszystkich apostołów Chrystus żądał, aby byli Jego «świadkami w Jeruzolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi» (Dz 1,8). **Czyż przeto, nawiązując do tych Chrystusowych słów, nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa?** (...) Ze właśnie tu, na tej ziemi, na tym

szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Jego Zmartwychwstania? Ale, umiłowani rodacy – jeśli przyjąć to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć – jakżeż ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy?!”

Biorąc pod uwagę, jak ten kraj wiele wycierpiał w czasie drugiej wojny światowej, zaskakujące było to, że Papież tak bardzo nalegał na swoich rodaków w 1979 r., że mają oni obowiązki i zobowiązania, że ponoszą szczególną odpowiedzialność za Polskę, Europę i świat, i że muszą wziąć krzyż i być świadkami Chrystusa, aby osiągnąć te cele. Czy Polacy nie dość już wycierpieli? Czego więcej należało od nich oczekiwać?

VINCE HALEY – producent wykonawczy *9 dni, które zmieniły świat*, amerykańskiego filmu dokumentalnego o pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 r.

KRAJ WAŻNEGO ŚWIADECTWA

Wiemy jednak, co stało się potem. Polacy rzeczywiście podjęli nowe obowiązki i zobowiązania. Rok później narodziła się Solidarność. Stan wojenny nastąpił 16 miesięcy później. Potem objawiły się blask i odwaga ks. Jerzego Popiełuszki, a wkrótce nastąpiła jego męczeńska śmierć. Dokładnie 10 lat po pierwszej pielgrzymce w Polsce odbyły się częściowo wolne wybory i powstał pierwszy niekomunistyczny rząd w bloku wschodnim. Dwa lata później nie było już Związku Radzieckiego.

Dziś nie mogę się oprzeć wrażeniu, że Polska znowu jest krajem szczególnie ważnego świadectwa, gdyż musi stać czoła inwazji Rosji na Ukrainę, nieugiętej wrogości ze strony radykalnie zsekularyzowanej Unii Europejskiej, a teraz także tej najnowszej krucjacie międzynarodowej lewicy, która ma na celu znieszczenie i zniszczenie polskiej pamięci i tożsamości. Wygląda na to, że „cud nad Wisłą” i trwająca cztery dekady walka o obalenie sowieckiego komunizmu nie wystarczyły jako polskie świadectwo.

Tak więc, czy uznajemy to, czy nie, świat ponownie liczy na Polskę i jej naród, że uratuje nas wszystkich, udaremniając rosyjską agresję, odnawiając tożsamość Europy jako wspólnoty narodów pod sztandarem Boga oraz rozbijając najnowsze propagandowe projekty marksistów i socjalistów dążących do światowej dominacji.



dr Jan L. Franczyk – psycholog, historyk, dziennikarz, zastępca dyrektora Instytutu Psychologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, kierownik Katedry Psychologii Mediów, redaktor naczelny „Głosu. Tygodnika Nowohuckiego”. Autor pracy *Na fundamencie Krzyża. Kościół katolicki w Nowej Hucie w latach 1949-1989*.



George Weigel

Wdzięczność wobec Jana Pawła II

JESTEM PRZYJACIELEM POLSKI. MOIMI KSIĄŻKAMI I ARTYKUŁAMI MIAŁEM ZASZCZYT WPROWADZAĆ CZYTELNIKA ANGLOJĘZycznego W HEROIZM POLSKI I POLAKÓW W XX W. POLSKIE PRZEWODNICTWO W REWOLUCJI 1989 R. STANOWIŁO PORUSZAJĄCY PRZYKŁAD TEGO, JAK OBUDZONE SUMIENIA POTRAFIĄ ZGIĄĆ KRZYWĄ HISTORIĘ W BARDZIEJ LUDZKIM KIERUNKU.

Głębokie wrażenie wywarło na mnie przyjmowanie w Polsce uchodźców przez cały ubiegły rok i jako Amerykanin jestem wdzięczny i dumny z faktu, iż Polska jest naszym sojusznikiem w NATO. Ogromny postęp polityczno-ekonomiczny Polski od 1989 r. powinien stanowić wzór dla zacofanych krajów Trzeciego Świata. Niemniej muszę też stwierdzić, jako przyjaciel Polski, że jest coś patologicznego, coś zupełnie chorego w obecnej fali ataków na reputację i dziedzictwo Jana Pawła II, którego jestem biografem.

Najbardziej odrażającym aspektem owych ataków jawi się wykorzystywanie przez krytyków nieżyjącego Papieża kryzysu związanego z seksualnym wykorzystywaniem małoletnich przez duchowieństwo jako broni przeciwko niemu. Taka „militaryzacja” cierpienia innych jest moralnie wstrętą.

ŚMIERTELNY GRZECH I WIELKA ZBRODNIA

Nie ma żadnych wątpliwości, że nadużycia seksualne wśród duchowieństwa są faktem. To nie żaden „kryzys medialny” – to kryzys wewnątrz Kościoła, co przeanalizowałem dosyć szczegółowo w swojej książce z 2002 r. *The Courage To be Catholic: Crisis, Reform, and the Future of the Church* (wydanej dwa lata później w Polsce przez Wydawnictwo M pod tytułem *Odwaga bycia katolikiem: kryzys, reforma i przyszłość Kościoła*). I prawdę mówiąc, aż do niedawna polski episkopat marnie sobie radził z tym kryzysem.

Seksualne wykorzystywanie małoletnich przez duchownych to śmiertelny grzech i wielka zbrodnia. Toruje mu drogę rodzaj klerykalizmu zakazającego tych księży i biskupów, którzy wyobrażają sobie, że stanowią nadrzędną kastę, a nie grupę społeczną mającą służyć wszystkim. Nadużycia te muszą zostać wykorzystane z Kościoła, jeżeli katolicyzm ma być solą ziemi i światłością świata, jak nakazał Chrystus Pan. Będzie to wymagało reformy zarówno naboru kleryków w Polsce, jak i polskich seminariów duchownych. Będzie także wymagało równie uczciwego co skrupulatnego zbadania przeszłości Kościoła przeprowadzonego zgodnie z uznanymi na polu międzynarodowym metodami i standardami badań historycznych.

KALUMNIE SKIEROWANE PRZECIWKO JANOWI PAWŁOWI II

Tego, niestety, nie dał Polsce „dokumentalny” film Marcina Gutowskiego *Franciszkańska 3* ani też wydana niedawno książka Ekke Overbeeka *Maxima culpa. Jan Paweł II wiedział*. Wykorzystanie materiałów

komunistycznej Służby Bezpieczeństwa jest samo w sobie głęboko problematyczne – jak zauważają eksperci Instytutu Pamięci Narodowej oraz inni poważni uczeni. Reżyser Gutowski i pisarz Overbeek działają jednak programowo i ujawniają swój doraźny program bez żadnej subtelności: wydają się znacznie mniej zainteresowani reformą Kościoła, niż próbą zniszczenia reputacji największego syna narodu polskiego – dwudziestowiecznego wyzwoliciela Polski.

Żaden projekt społeczny czy kulturalny, żadne pretensje o zbyt bliską identyfikację polskiego episkopatu z jedną partią polityczną, żadne zagniewanie na klerykalną arogancję nie jest w stanie usprawiedliwić kalumnii skierowanych przeciwko Janowi Pawłowi II przez tych oraz innych jego krytyków – kalumnii, na które wieloletni przyjaciele Karola Wojtyły aż nazbyt często odpowiadają powściągliwie i, jak się wydaje, bojaźliwie; kalumnii, które obecnie rozpowszechniają się na cały świat. Z całą pewnością jeden zamach na Papieża w zupełności wystarczy.

PRAWDA POZOSTAJE

Reputacja wielkich często z czasem słabnie. Zdumiewa więc, że w umysłach setek milionów katolików na całym świecie Karol Wojtyła – św. Jan Paweł II jawi się jako postać jeszcze bardziej godna podziwu, jeszcze bardziej heroiczna i jeszcze świętsza niż wtedy, gdy cały świat w przerośni zgromadził się przy jego łożu śmierci

18 lat temu, 2 kwietnia 2005 r.: dziesiątki milionów mężczyzn i kobiet, którzy poczuli potrzebę (i zaszczyt) modlitwy wraz z nim podczas jego „odejścia do domu Ojca”; jego wyzwolenia przez śmierć do nowego życia wolności w wiecznej chwale Trójjedynego Boga. Smuci więc fakt, iż niektórzy Polacy nie są w stanie przyjąć prawdy o swym wielkim rodaku. Ale ta prawda pozostaje.

Najbardziej godne zapamiętania, przynajmniej w tym momencie historii, jest

to, że ten wielki syn II Rzeczypospolitej i Kościoła katolickiego odmawiał poddania się czy choćby ugięcia się wobec „tyranii ograniczonych możliwości”, czyli świadomości, że niektórych rzeczy po prostu nie da się naprawić; że tak, jak jest, tak już będzie, choćby się nam to bardzo nie podobało.

WIELKI REFORMATÓR KAPŁAŃSTWA

Jakże wiele było zniechęcenia i rezygnacji w Kościele i świecie, gdy Karol Wojtyła został wybrany biskupem Rzymu 16 października 1978 r. Świat od San Francisco po Ural dawał się trwale podzielony pomiędzy dwa wrogie, przeciwne sobie ideologicznie i zbrojne w atom obozy linią nakreśloną pod koniec drugiej wojny światowej. Trzynaście

George Weigel – wykładowca (Distinguished Senior Fellow) w Ethics and Public Policy Center w Waszyngtonie, autor biografii Jana Pawła II *Świadek nadziei* oraz książki stanowiącej podsumowanie jego pontyfikatu *Kres i początek*.



fot. Freepik

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE AUTORYTET MORALNY

Jan Paweł II nie chciał przyjąć do wiadomości, że zawarta w komunizmie fałszywa wizja osoby ludzkiej i społeczeństwa, ludzkiej historii i przeznaczenia może dzielić Europę w nieskończoność. Rozniecając więc rewolucję sumienia za żelazną kurtyną, człowiek ten (którego ostatni przywódca komunistycznego Związku Sowieckiego nazwał „największym na świecie autorytetem moralnym”) stał się motorem wyzwolenia swoich ortodoksyjnie przeżywaną ze współczuciem i solidarnością. Jan Paweł II uwolnił kolosalną energię ewangeliczną światowego Kościoła – energię, która ucieleśnia się w wezwaniu papieża Franciszka, aby katolicy stanowią „Kościół w permanentnym stanie misji”. Ci, którzy żyją tym wezwaniem, wygraają przyszłość.

Te gigantyczne osiągnięcia – jak również ich zakorzenienie w głębokiej wierze Jana Pawła II – należy pamiętać, szczególnie w chwili obecnej, gdy tak wielu skłania się do rozpaczliwego powodu stanu współczesnego świata; tak wielu dziwi się stanowi Kościoła; tak wielu usiłuje zdekonstruować dziedzictwo człowieka, którego winni podziwiać.

Wszyscy zmartwieni katolickim ześlizgiwaniem się ku zamętowi powinni mieć wiarę w doświadczenie Kościoła ostatnich 35 lat pod kierownictwem dwóch geniuszy: Jana Pawła II i Benedykta XVI. W ciągu owych trzech i pół dekad Kościół katolicki otrzymał trwałą lekcję, iż katolicyzm ma nie tylko przetrwać, ale rozkwitnąć wśród kulturowych cierni postmodernizmu – jeżeli uchwyci się mocno dynamicznej ortodoksyjnie przeżywaną ze współczuciem i solidarnością. Jan Paweł II uwolnił kolosalną energię ewangeliczną światowego Kościoła – energię, która ucieleśnia się w wezwaniu papieża Franciszka, aby katolicy stanowią „Kościół w permanentnym stanie misji”. Ci, którzy żyją tym wezwaniem, wygraają przyszłość.

„NIE LĘKAJCIE SIĘ”

Jeżeli zaś chodzi o współczesny świat, to chrześcijaństwo



fot. Gregorini Demetrio, Wikimedia Commons, CC-BY-SA 3.0

Nie lękajcie się!

dobre nowiny

WYDAWCA:
Stowarzyszenie „Rafaël”



ADRES REDAKCJI:
ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków
tel./fax: 12 411 14 52 w. 58
www.dobrenowiny.pl

REDAKCJA: Małgorzata Pabis (red. nacz.),
Mieczysław Pabis (sekretarz redakcji), Tomasz Balon-Mroccka,
Henryk Bejda, ks. Leszek Smoliński
KOREKTA: Agata Chadzińska, Anna Kendziak
ŁAMANIE: Łukasz Sobczyk

BIURO REKLAMY:
handel@rafael.pl, tel. 48 798 622 461
FUNDRAISING I ZAMÓWIENIA GAZETY:
dobrenowiny@rafael.pl
tel. 515 766 172

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

REKLAMA

Targi Kielce 30th
exhibition & congress centre

SACROEXPO

XXIV Międzynarodowa Wystawa Budownictwa
i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonalistów

19-21.06.2023



/SacroExpo

/sacroexpo

sacroexpo.pl

PODZIĘKOWANIA

Nadzwyczajny numer „Dobrych Nowin” został wydany w ramach akcji „Mówimy za Niego”, organizowanej przez Stowarzyszenie „Pokolenie” i Stowarzyszenie „Rafaël”. Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom, którzy wsparli, wspierają i będą wspierać naszą akcję. Z wdzięcznością zamieszczamy poniżej pierwszą listę darczyńców, przepraszając jednocześnie wszystkich, których – ze względu na cykl wydawniczy – nie zdążyliśmy umieścić w wykazie. Wszystkim pragniemy z serca powiedzieć:

„Bóg zapłać!”

Krzysztof Gołba
i Jolanta BiernatKartony24
bezpieczeństwo i estetyka pakowaniaCzas dla Rodzin
CdR
www.czasdlarodzin.plCzas Dla Rodzin – Naszym celem jest ukazywanie piękna powołania do chrześcijańskiego życia rodzinnego.
www.czasdlarodzin.pl

Kazimierz Dadak

Fundacja Young Tree

Maciej Drogoń

Tomasz Jakubiak

Marian Majcher

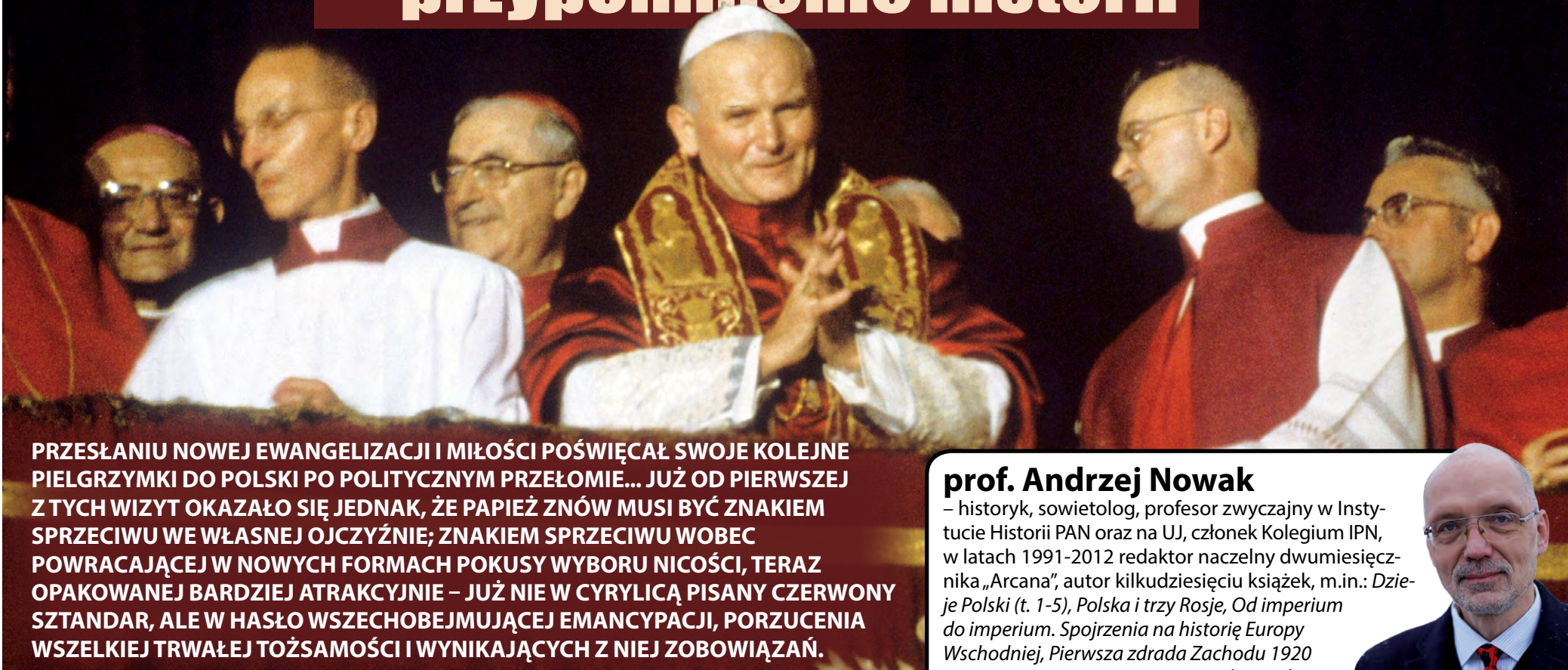
Janusz Michałek

Przemysław Miśkiewicz

Święty Jan Paweł II

– przypomnienie historii

prof. Andrzej Nowak



PRZESŁANIU NOWEJ EWANGELIZACJI I MIŁOŚCI POŚWIĘCAŁ SWOJE KOLEJNE PIELGRZYMKI DO POLSKI PO POLITYCZNYM PRZEŁOMIE... JUŻ OD PIERWSZEJ Z TYCH WIZYT OKAZAŁO SIĘ JEDNAK, ŻE PAPIEŻ ZNÓW MUSI BYĆ ZNAKIEM SPRZECIWU WE WŁASNEJ OJCZYZNIE; ZNAKIEM SPRZECIWU WOBEC POWRACAJĄCEJ W NOWYCH FORMACH POKUSY WYBORU NICOŚCI, TERAZ OPAKOWANEJ BARDZIEJ ATRAKCYJNIE – JUŻ NIE W CYRYLICĄ PISANY CZERWONY SZTANDAR, ALE W HASŁO WSZECHOBEJMUJĄCEJ EMANCYPACJI, PORZUCENIA WSZELKIEJ TRWAŁEJ TOŻSAMOŚCI I WYNIKAJĄCYCH Z NIEJ ZOBOWIĄZAŃ.

„Sprawiedliwość jest tym, co najbardziej sprzyja temu, co może najmniej” – to zdanie leży u początków polskiej myśli, dając świadectwo jej dojrzałego już związku z cywilizacją łacińską, a zarazem z chrześcijańskim natchnieniem. Zapisał je 800 lat temu pierwszy polski pisarz, mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem.

Biskup krakowski, czczony w Kościele katolickim jako błogosławiony, przypomina: trzeba stać po stronie tych, którzy są najsłabsi, najbardziej bezbronni. To jest sprawiedliwe. Najsłabsi są zaś ci, co jeszcze nie mogą

się bronić sami – dzieci – albo ci, którzy już tego robić nie mogą – nasi zmarli. Musimy im sprzyjać, jeśli chcemy zasłużyć na tytuł sprawiedliwego. I tak od wieków już związku z cywilizacją łacińską, a zarazem z chrześcijańskim natchnieniem. Zapisał je 800 lat temu pierwszy polski pisarz, mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem.

Oczywiście nie wszyscy na równy szacunek zasługują. Jednak we wspólnocie historycznej nazywanej Ojczyzną obowiązują od wieków przekonanie, że ofiarne służba dla niej taki szacunek zapewnia ponad wszelką wątpliwość. „A jeśli komu droga otwarta do nieba. Tym, co służą Ojczyźnie” – pisał Jan Kochanowski w *Pieśni XIII* Księg wtórych.

Mistrz z Czarnolasu głosił w tym utworze, że tych, co Ojczyźnie służą, nie może, nie powinna dosięgać tak częsta u nas zawiść. I Polacy czcili swoich zmarłych, zwłaszcza tych, którzy życie oddali tej służbie. Oddawano im hołd, płakano nad nimi. Jak długo widziano sens wspólnej historii Polaków, tak długo nie ponizano tej pamięci.

WYZWOLENIE PRZEZ BRAMĘ CHRYSZTUSOWĄ

Kto chce tę wspólnotę zniszczyć, zakwestionować sens jej trwania, musi w końcu podważyć jej fundament – ten, na który wskazał mistrz Wincenty. Atak na pamięć św. Jana Pawła II, całkowicie zakłamujący jego dziedzictwo, odsłania taki właśnie cel. W kogo uderzają jego autorzy? I dlaczego?

Karol Wojtyła to polski rocznik 1920 – rocznik zwycięstwa nad agresywnym imperializmem bolszewickim szturmującym wtedy wrota Europy. Ochrzczony w momencie, kiedy wojsko Lenina i Stalina zbliżało się do Warszawy i Lwowa, należy do

prof. Andrzej Nowak

– historyk, sowietolog, profesor zwyczajny w Instytucie Historii PAN oraz na UJ, członek Kolegium IPN, w latach 1991-2012 redaktor naczelny dwumiesięcznika „Arcana”, autor kilkudziesięciu książek, m.in.: *Dzieje Polski (t. 1-5)*, *Polska i trzy Rosje, Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy Wschodniej, Pierwsza zdrada Zachodu 1920 – zapomniany appesement, Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Kronika życia i pontyfikatu*. Kawaler Orderu Orła Białego.



pokolenia wychowanego w niepodległej Rzeczypospolitej, którego tę niepodległość nauczono cenić. Musiało się ono zmierzyć z ponownym uderzeniem dwóch totalitaryzmów: sowieckiego i niemieckiego – w 1939 roku.

Ich bezprecedensowy terror, a potem kolejne dekady systemu zniewalania i znieprawiania sumień pod rządami moskiewskich „wyzwolicielei” i ich nadwładnych gubernatorów przez pół wieku nie złamały polskiej wolności zakorzenionej w chrześcijaństwie. W podtrzymaniu ducha oporu oraz odnawiania nadziei, która nie zawodzi, nikt nie odegrał większej roli niż Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Boży aktor odegrał tę rolę nie tylko wobec Polski, wobec podporządkowanej komunistycznej Moskwie Europy Wschodniej, ale od 1978 r., jako papież Kościoła powszechnego i niestrudzony pielgrzym nadziei – wobec całego świata.

Skąd brał do tego siłę? Wychował się w tradycji

patriotycznej, której centrum był piastowski Wawel, Skalka, wielka tradycja romantycznej poezji, Polska ujęta w rapsodach *Króla -Ducha* Słowackiego, w namyśle Norwida nad polską pracą, w „teatrze Narodu” Wyspiańskiego. Osobiste doświadczenia czasu wojny i niemieckiej okupacji przyjmował on w duchu tej tradycji. Odpowiedzią na doświadczenie ostatecznego zagrożenia narodowego miało być wezwanie do duchowej krucjaty. Nie wola miała wymusić na Polakach wielki czyn – nie zbrojni przede wszystkim, lecz moralny i kulturalny. „Wyzwolenie nasze winno być bramą Chrystusową. Myślę o Polsce ateńskiej – ale od Aten całym ogromem chrześcijaństwa doskonalszej!” – pisał w 1939 r.

Jak urzeczywistnić ów ideał? Jak przezwyciężyć rzeczywistość nowej, komunistycznej okupacji i uczynić z wyzwolenia Polski „bramę Chrystusową”? Te pytania nurtowały młodego księdza, a potem biskupa

Wojtyłę. I w ich kontekście trzeba chyba rozumieć jego działalność – tę, która przywiodła go w końcu na plac św. Piotra w Rzymie, skąd wołał, jak echo powtarzając swoje słowa sprzed blisko 40 lat: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”. Wtedy on, papież z Polski, stał się klucznikiem „bramy Chrystusowej” – otwierającym ją na cały świat.

„NIE LĘKAJCIE SIĘ!”

Polska w tej wizji i w tym programie miała najpierw powstać sama, podnieść się z kolan upodlenia, by dalej pomagać podnieść się innym, swoim sąsiadom. I powstała. Wybór Jana Pawła II był przyjęty przez niego samego jako optymistyczne spełnienie zapowiedzi wyrażonej w wierszu Słowackiego o słowiańskim papieżu. Akceptował ten wybór jako potwierdzenie misji, jaką rozważał, będąc dwudziestoletnim studentem. Przez postać Jana Pawła II, śmiałość jego profetycznego gestu („Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi” – na placu Zwycięstwa w Warszawie w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski) – miliony ludzi odkrywały swoistość polskiej, zakotwiczonej w chrześcijaństwie kultury.

Spełnienie marzeń wyrażanych w wierszach Słowackiego (*Pośród niesnasek Pan Bóg uderza / W ogromny dzwon, / Dla słowiańskiego oto papieża / Otworzył tron*), Mickiewicza (w III części *Dziadów*) czy Gałczyńskiego o polskim papieżu, a potem konsekwentne prezentowanie przez niego światu znaczenia polskiej kultury (w szczególności w przemówieniu w siedzibie UNESCO w Paryżu w czerwcu 1980 r.) – to właśnie czyniło z Jana Pawła II najwybitniejszego, najsukcesyjnego przemawiającego do wyobraźni ambasadora tej kultury. „Król nosiciel wiary mesjanicznej, głęboko przekonany, że istnieje państwo duchów, gdzie odbywają się zapasy, zmagania, triumfy, tuż obok tej drugiej historii, żywych, ale w ścisłym z nią związku” – tak wyjątkowe znaczenie Jana Pawła II w perspektywie polskiego dziedzictwa duchowego określił Czesław Miłosz (w *Roku myśliwego*).

Podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny mesjański sen zdawał się spełniać. Miliony Polaków słowa

jednego człowieka, nowego Króla-Ducha, podnosiły w bezkrawej insurrekcji. Z Polski wychodził sygnał do położenia kresu komunistycznemu imperium zła. Walka miała trwać jeszcze blisko dziesięć lat.

W tej walce Papież wziął na siebie krwawą ofiarę – w zamachu na placu św. Piotra 13 maja 1981 r. Nie zrezygnował z kursu, który sam wytyczył wezwaniem rzuconym w czasie inauguracji pontyfikatu: „Nie lękajcie się!”. To był jego program. Realizował go z niestrudzoną energią podczas swoich ponad stu pielgrzymek zagranicznych – do narodów całego świata. Już w pierwszej encyklice – *Redemptor hominis* (*Odkupiciel człowieka*) z 1979 r. – zaakcentował związek misji Kościoła z obroną „tej wolności, która warunkuje prawdziwą godność osoby ludzkiej”, i wskazał na zagrożenia tej wolności przez różne systemy ideologiczne.

Kolejne jego podróże i nauczanie potwierdzały praktyczne znaczenie tego przesłania dla współczesnego świata. W szczególności dotyczyło to pierwszych pielgrzymek Papieża do Ojczyzny, podejmowanych jeszcze w okresie rządów komunistycznych: w 1979, 1983 i 1987 r. Przynosiły one Polakom nadzieję, dały inspirację ruchowi „Solidarność” i podtrzymywały jego ideały w czasach prześladowania. Stawały się także znakiem nadziei dla sąsiednich narodów i Kościołów w poddanej totalitarnej władzy Europie Wschodniej.

SKARBIEC PONADczasowych WARTOŚCI

Jan Paweł II realizował program nowej ewangelizacji – powrotu do zasad chrześcijaństwa, do tego, co nazwał cywilizacją miłości, przeciwstawiając ją współczesnej cywilizacji śmierci: egoizmowi, aborcji, eutanazji. Temu samemu przesłaniu – nowej ewangelizacji i miłości – poświęcał również swoje kolejne pielgrzymki do Polski po politycznym przełomie: w 1991, 1995, 1997, 1999 i 2002 r. Już od pierwszej z tych wizyt okazało się jednak, że Papież znowy musi być znakiem sprzeciwu we własnej Ojczyźnie; znakiem sprzeciwu wobec powracającej w nowych formach pokusy wyboru nicości,

teraz opakowanej bardziej atrakcyjnie – już nie w cyrylicą pisany czerwony sztandar, ale w hasło wszechobejmującej emancypacji, porzucenia wszelkiej trwałej tożsamości i wynikających z niej zobowiązań.

„Papież przestał rozumieć współczesną Polskę” – napisał w 1991 r. Jarosław Gowin, ówczesny redaktor naczelny zasłużonego katolickiego miesięcznika „Znak”. Wtórował mu potężny chór niedawnych budowniczych PRL, a teraz „nowej” Polski, a raczej „post”-Polski (Po-land). Stały kult złotego ciela i szybko zmieniające się pseudokulturalne mody lansowane przez założone przez komunistycznych agentów telewizje, następnie zastępujące je jeszcze skuteczniej portale internetowe, wreszcie tzw. media społecznościowe (i nadzorców ich algorytmów) – wszystko to miało wymieść dawne przywiązania i duchowe potrzeby Polaków.

Owe mody to w istocie kolejne kampanie zorganizowanej nienawiści i pogardy wobec ludzi i wartości reprezentujących nasze cywilizacyjne dziedzictwo, a teraz piętnowanych przez medialnych nadzorców „stada”. „Wybermy przyszłość, zerwijmy pęta, jakie nakłada wspólnota narodu, rodziny, w końcu płci, ludzkiej natury – spalmy pomniki przeszłości”. Tak miała wyglądać modernizacja, dalej – postmodernizacja, w końcu posthumanistyczna formacja osobników sterowanych impulsami postprawdy.

A jednak Jan Paweł II nie poddawał się, nie ustawał w swej misji. Ostatnie jego słowa do rodaków zawarte zostały w liście datowanym na 1 kwietnia 2005 r., dzień przed odejściem. List był skierowany na ręce generała zakonu paulinów na Jasnej Górze z okazji zbliżającej się wówczas 350. rocznicy cudownej obrony klasztoru jasnogórskiego w dobie szwedzkiego potopu. Papież pisał: „Widmo całkowitej utraty suwerenności państwa niosło z sobą groźbę uniczenia polskiego ducha. Wielu utraciło wówczas nadzieję, porzucając wiarę ojców i poddając się panowaniu wroga, który jako jeden z celów stawiał sobie wykorzenienie katolicyzmu. (...) Jasna Góra zadrżyła cały naród. Ona jedna potrafiła się obronić przed «potopem», ostatnia wyspa niepodległego bytu i niepodległego ducha. (...) Niech ten fakt mówi również do naszego pokolenia. Niech się stanie wezwaniem do jedności w budowaniu dobra dla pomysłnej przyszłości Polski i wszystkich Polaków. Niech przywołuje do strzeżenia skarbcza ponadczasowych wartości, aby korzystanie z wolności było ku zbudowaniu, a nie ku upadkowi”.

Musimy odnowić w naszych sercach moc tych słów, tego wezwania – wciąż do nas adresowanego. I musimy przypomnieć je tym, którzy o nich zapomnieli.

Ed Martin

Papież, którego znałem



Kiedy zgłębiał życie św. Jana Pawła Wielkiego, znajduję człowieka, który już na początku swojego życia skupił się na drugim człowieku. W swojej poezji i filozofii, a następnie w swojej posłudze kapłańskiej stał się obsesyjnie zainteresowany tym, jak każdy człowiek pasuje do świata i do zbawienia. Jego „bliźni” nie był abstrakcją czy zwykłą duchowością. Chodziło o to, że każdy człowiek – w swoim cielesnym i duszy – którego spotykamy, jest obrazem i na podobieństwo Boga. To spotkanie za każdym razem zmienia wszystko – spotykamy Chrystusa na Jego drodze. To skupienie, jak sądzę, sprawiło, że św. Jan Paweł II tak kochał, że ci, którzy go otaczali, czuli się wyjątkowi.

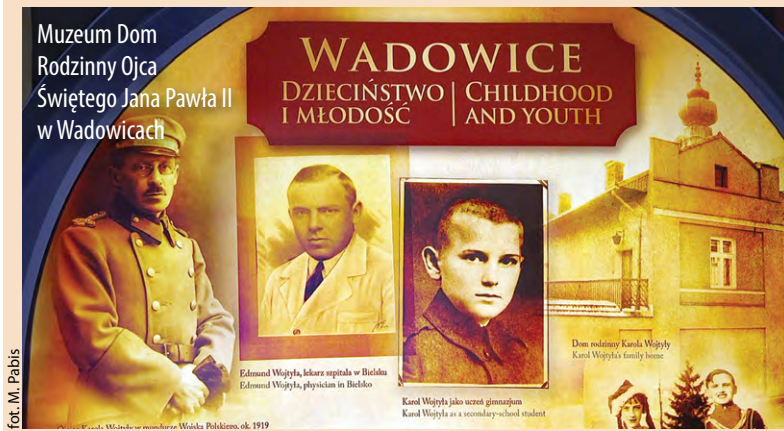
W ciągu około 30 godzin, które Ojciec Święty spędził w St. Louis w Missouri podczas historycznej wizyty w 1999 r., obserwowałem, jak oczarowywał polityków, rzucił wyzwanie gwiazdzie baseballu, poruszył niezliczoną liczbę duchownych i zakonników, a co najważniejsze, poruszył serca tysięcy mieszkańców. Wszyscy byliśmy wzruszeni jego uwagą i miłością.

Pośród tej całej miłości i uwagi nigdy nie przestał nas uczyć o Chrystusie. To jedno z moich ulubionych jego powiedzeń, które trzymam blisko swojego serca: „Jeśli chcesz pokoju, pracuj na rzecz sprawiedliwości.”

Jeśli chcesz sprawiedliwości, broń życia. Jeśli chcesz bronić życia, przyjmij prawdę – prawdę objawioną przez Boga”. Prawda o św. Janie Pawle Wielkim to życie przeżyte w wierze, nadziei i miłości oraz z prawdziwą radością. Sprawiał, że każdy z nas czuł się tak kochany, jak ojciec kocha swojego syna. To, że jest atakowany przez siły nowoczesności i złego, wskazuje na jego dobroć i świętość: jest na obraz i podobieństwo Boga.

Ed Martin – prezes Phyllis Schlafly Eagles, pierwszej prorodzinnej organizacji pozarządowej w Ameryce. Adwokat i autor bestsellerów „New York Timesa”. Służył w rządzie, a także jako członek

Komitetu Narodowego Republikanów. Był konsultantem Synodu Biskupów dla Ameryki w 1997 r. Mieszka w północnej Wirginii z żoną i czwórką dzieci.





WYBÓR KAROLA WOJTYŁY NA PAPIĘŻA BYŁ SZOKIEM DLA MOSKWY. NA KREMLU SZYBKO ZORIENTOWANO SIĘ, ŻE TEN PONTYFIKAT STANOWI ZAGROŻENIE DLA CAŁEGO SYSTEMU KOMUNISTYCZNEGO.

W notatce ze spotkania kierownictwa Urzędu ds. Wyznań z Radą ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRS, które odbyło się w Moskwie w dniach 19-21 lutego 1979 r., zapisano, że wybór Jana Pawła II „wzbudził w kręgach religijnych ZSRR nadzieję na przetrwanie i rozwój”. Z troską odnotowano, że po tym pontyfikacie „można oczekiwać walki z krajami socjalistycznymi pod sztandarem praw człowieka, wolności jednostki, z usiłowaniem oddziaływania zwłaszcza na młodzież”.

Zaś 13 listopada 1979 r. sekretariat KC KPZR, kierownice gremium sowieckiej partii komunistycznej, zaakceptował składające się z sześciu punktów „wytyczne do działań przeciwko polityce Watykanu w stosunku do krajów socjalistycznych”. Dokument zobowiązywał instytucje sowieckiego państwa odpowiedzialne za media, politykę zagraniczną oraz służby specjalne do dyskredytacji Jana Pawła II oraz atakowania go w kraju i poza granicami Związku Sowieckiego.

WSPARCIE DLA LITWINÓW

Ponieważ na Litwie istniała struktura diecezji, a w Kownie działało seminarium duchowne, do kwestii wolności religii w tej sowieckiej republice Papież przykładał szczególną wagę. Zaraz po konklawe przekazał jako wotum na Ostrą Bramę w Wilnie swą puskę kardynalską, w której przyjechał do Rzymu. Na Litwie wierni natychmiast

zareagowali na jego wybór. W październiku 1978 r. powstał w Wilnie Komitet Obrony Praw Ludzi Wierzących, domagający się wolności religijnej oraz zaprzestania polityki ateizacji młodzieży. Jego działacze wkrótce aresztowano, ale nadal w podziemiu ukazywała się „Kronika Kościoła katolickiego na Litwie”. Teksty z czasopisma były odczytywane w litewskich i rosyjskich audycjach Radia Watykańskiego, dzięki czemu docierały do społeczeństwa, przełamując sowiecką cenzurę i monopol informacyjny. Od początku pontyfikatu Jana Pawła II zwiększono także liczbę audycji Radia Watykańskiego w języku ukraińskim, rosyjskim i białoruskim. Od dawna postulował to prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, lecz wcześniej te propozycje były odrzucane.

Wyraźną oznaką zachodzących zmian był również rozwój ruchu pielgrzymkowego na Litwie. Do pielgrzymów masowo po 1978 r. nawiedzających sanktuarium maryjne dołączyli wreszcie i kapłani. Głosili kazania, spowiadali, zbierali podpisy pod petycjami w sprawie wolności religii i ograniczeń swobód obywatelskich.

Ważnym sukcesem papieskiej dyplomacji działającej pod nadzorem Jana Pawła II było doprowadzenie w lipcu 1982 r. do nominacji marianina bp. Vincentasa Sladkevičiusa na administratora apostolskiego diecezji Koszedary. Był on tajnie konsekrowany w 1957 r. przez abp. Teofilusa Matulionisa. Jednak po śmierci

Wschodnia misja

dr Andrzej Grajewski

Jan Paweł II z s. Łucją dos Santos

Matulionisa władze nie pozwoliły mu objąć diecezji i pozostawiły w areszcie domowym.

Mając wsparcie Papieża, bp Sladkevičius rozszerzył granice wolności Kościoła na Litwie, co zainspirowało także katolików na Białorusi do walki o swoje prawa. W 1988 r. został on kardynałem i odegrał zasadniczą rolę w procesie wybijania się Litwy na niepodległość. Był mentorem Sajūdisu, niezależnego ruchu obywatelskiego występującego z postulatem suwerenności Litwy.

KWESTIA UNICKA

Szczególne miejsce w papieskim programie wsparcia katolików żyjących w Związku Sowieckim zajmowała kwestia Kościoła greckokatolickiego (unickiego) na Ukrainie. W marcu 1946 r. podczas zorganizowanego przez NKWD pseudosoboru w Lwowie Kościół greckokatolicki w Galicji Wschodniej został zlikwidowany, a wierni i duchowieństwo przymusowo wcieleni do Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Przeciwników tego rozwiązania represjonowano. Podobny los spotkał grekokatolików na Zakarpaciu, a później w Rumunii i Czechosłowacji.

Stosunek papieża do kwestii grekokatolickiej był pochodną relacji ekumenicznych Stołicy Apostolskiej z Patriarchatem Moskiewskim. Od czasu II Soboru Watykańskiego, kiedy za cenę udziału w nim delegacji prawosławnej z Moskwy zrezygnowano z potępienia komunizmu, dialog ekumeniczny był jednym z najważniejszych elementów relacji ze Związkiem Sowieckim i całym obozem komunistycznym. Odbywało się to jednak za cenę milczenia o Kościele grekokatolickim.

Jan Paweł II zmienił to. W marcu 1980 r. zwołał do

dr Andrzej Grajewski – redaktor „Gościa Niedzielnego”, pierwszy przewodniczący Kolegium IPN, autor publikacji na temat współczesnej historii Kościoła oraz komunistycznych służb specjalnych. Opublikował m.in. dokumenty KGB z Litwy i Ukrainy na temat pontyfikatu Jana Pawła II oraz źródła dotyczące udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na życie Papieża z 13 maja 1981 r.



Rzymu Synod Kościoła greckokatolickiego, w którym wzięli udział wszyscy ukraińscy biskupi żyjący na emigracji. Wybrany został wówczas następcą sędziwego kard. Josifa Slipyja – abp Myrosław Lubacziwskyj, opiekun ukraińskiej diaspory w Kanadzie.

Wszystkie te działania wzbudzały zaniepokojenie na Kremlu, o czym mogą świadczyć raporty z tego okresu przygotowane przez szefa KGB na Ukrainie gen. Witalija Fiedorczuka. Alarmował on centralę, że unicy aktywiści domagają się teraz własnego Kościoła, ale jutro mogą zażądać własnego państwa.

W PERSPEKTYWIE FATIMY

W myśleniu Jana Pawła II o Związku Sowieckim ważne były nie tylko narody o katolickiej tradycji: litewski, białoruski, łotewski i ukraiński, ale również prawosławni Rosjanie. Nie bez kozery w prywatnych apartamentach papieskich wisiała ikona Matki Bożej Kazańskiej. Przed nią Ojciec Święty modlił się codziennie, a ważnym rysem jego działań było przekonanie, że należy dążyć do zjednoczenia wszystkich chrześcijan. W tej perspektywie dialog z prawosławiem był kluczowy.

Impulsem dla przemyslenia roli, jaką miał odegrać ten pontyfikat na Wschodzie, był zamach na życie Jana Pawła II 13 maja 1981 r. na placu św. Piotra.

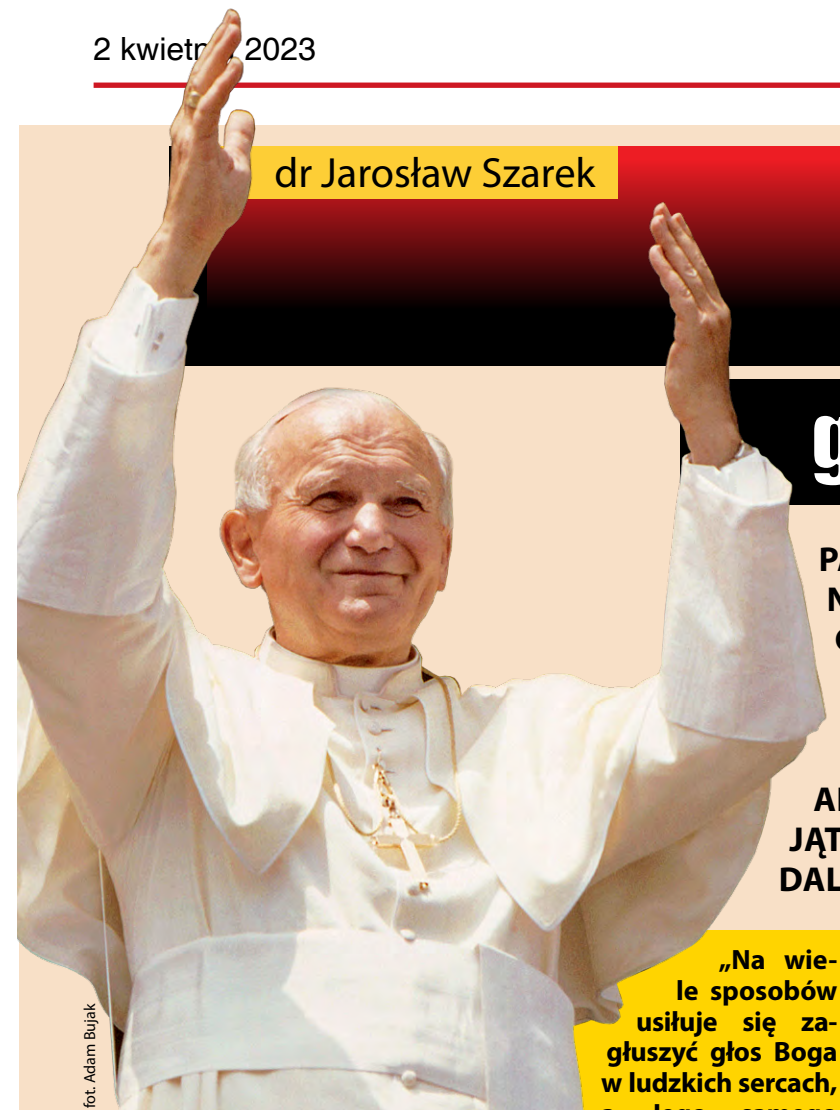
Bazylika św. Piotra w Watykanie



W poliklinice Gemelli zwrócono Papieżowi uwagę na koincydencję daty zamachu oraz objawień fatimskich. Podczas rekonwalescencji Ojciec Święty dowiedział się, że w przesłaniu z Fatimy jest zapowiedź nawrócenia Rosji i przewyżczenia skutków panowania komunizmu. W tej wizji odczytał on własne przeznaczenie i odtąd w fatimskiej perspektywie, a więc uwzględniając także Rosję, realizował swą misję na Wschodzie.

Nowe możliwości pojawiły się w momencie, kiedy w Związku Sowieckim w 1986 r. podjęte zostały głębokie reformy społeczne i polityczne zainicjowane przez sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa. Uwierczeniem wielu działań dyplomatycznych była audyencja Gorbaczowa u Papieża w Watykanie 1 grudnia 1989 r. Przesądzono wówczas o legalizacji Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie oraz odbudowie struktur Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego w Związku Sowieckim.

Z perspektywy czasu można powiedzieć, że Jan Paweł II, wykorzystując sprzyjającą koniunkturę geopolityczną, wygrał wojnę, jaką wszystkim religiom wydał bolszewicki ateizm, próbując w imię socjalnej i politycznej utopii pozbawić ludzi prawa do wiary w Boga. Stało się tak m.in. dlatego, że w czasach, gdy realizm polityczny nakazywał politykom Zachodu traktowanie ówczesnych realiów jako czegoś stałego i niewzruszonego, papieskie wezwanie, aby Kościół przekraczał wszystkie istniejące granice, oddychał dwoma płucami – wschodnim i zachodnim – zainspirowało ludzi do działania. To zmieniło bieg historii, kończąc epokę komunizmu oraz przyczyniając się do rozpadu Związku Sowieckiego.



dr Jarosław Szarek

„Naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha”

PAPIESKIE SŁOWA O POLSKIM DOŚWIADCZENIU BĘDĄCYM „JEDNYM Z TRUDNIEJSZYCH W ŚWIECIE, W EUROPIE, W KOŚCIELE”; O KONIECZNOŚCI „WYMAGANIA OD SIEBIE, NAWET GDYBY INNI NIE WYMAGALI”; O „BYCIU MOCNYMI MOCĄ WIARY”; WZYWAJĄCE, „ABY NIE PODCINAĆ KORZENI, Z KTÓRYCH WYRASTAMY”; ABY „NIE CHCIEĆ POLSKI, KTÓRA NIC NIE KOSZTUJE”; NIE BYŁY TYLKO REAKCJĄ NA KOMUNISTYCZNE ZNIEWOLENIE, ALE POZOSTAJĄ AKTUALNE TAKŻE DZIŚ I TAKIMI BĘDĄ DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ. JAN PAWEŁ II WYJĄTKOWO GŁĘBOKO ODCZUWAŁ POLSKIE DZIEDZICTWO, PATrzył TEŻ O WIELE DALEJ W PRZYSZŁOŚĆ NIŻ INNI.

„Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić «wielkim nieobecny» w kulturze i społecznej świadomości narodów. «Tajemnica nieprawości» wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata, w którym żyjemy” – mówił w 2002 r. Jan Paweł II.

Podążaniu drogą nieprawości, której jedną z odsłon jest cywilizacja śmierci, Papież sprzeciwiał się konsekwentnie przez całe życie. Bronił życia, rodziny, wołał o odpowiedzialnych ojców i matki. Przestrzegał, że małżeństwo to nie jest instytucja życia seksualnego.

„Czasem odnosi się wrażenie, że kobieta, jakoś zdeeterminowana swoją urodą i swoim uczuciem, na ślepo zupełnie idzie w te pozycje: być przedmiotem! Być przedmiotem podziwu, uznania, fotografii, sprawozdań, a ostatecznie tylko użycia. Otóż tego nie wolno. Tego nie wolno. Tu trzeba wypracować sobie jakiś – nazwałbym to – instykt, w znaczeniu oczywiście duchowy, samozachowawczy. Jakaś obrona własnej osobowości”.

„TAJEMNICA NIEPRAWOŚCI”

Zło, usuwając Boga, stawia w jego miejsce człowieka, kreśląc wizję szczęśliwej przyszłości, kusząc ku niej „lepiej i piękniej”, niż czyniły to dotychczasowe totalitaryzmy.

Każdy wymiar nauczania Ojca Świętego sprzeciwia się temu, co narzuca współczesny świat, promujący z wielką siłą moralne nieuporządkowanie i zerwanie z tożsamością

uderzające w fundamenty narodowej wspólnoty. Tyle razy o tym mówił na Jasnej Górze:

„Tutaj też nauczyliśmy się tej podstawowej prawdy o wolności narodu: naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha – naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza; tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć!”.

Tą drogą prowadził Polaków bł. Prymas Stefan Wyszyński, z tego ducha moralnej odnowy wzbudzonego papieską pielgrzymką w czerwcu 1979 r. wyrosła „Solidarność” i tę drogę wskazywał już w wolnej Polsce Jan Paweł II, przybywając z przesłaniem, którym był Dekalog jako uniwersalny fundament ładu. Wtedy zderzył się z falą ataków. Uległa im część społeczeństwa, powtarzając, iż „czerwonych” zastąpili „czarni”, a reprezentujący „ciemnogród” papież „nie rozumie świata”.

„Wyczułem to zwłaszcza w kontekście moich ostatnich odwiedzin w Polsce w roku 1991. Chodziło o to, ażeby zatrzeć w pamięci społeczeństwa to, czym Kościół był w życiu Narodu na przestrzeni minionych lat. Mnożyły się oskarżenia czy pomówienia o klerikalizm, o rzekomą chęć rządzenia Polską ze strony Kościoła czy też o hamowanie emancypacji politycznej polskiego społeczeństwa” – pisał Jan Paweł II w liście do Jerzego Turowicza, redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, w którym „nie znalazł niestety wsparcia i obrony”.

Jakże mocno zabrzmiały też słowa Ojca Świętego wypowiedziane w Skoczowie w 1995 r., gdy wołał do ludzi sumienia i zastrzegł, że u progu wolnej Polski pod hasłami tolerancji szerzy się coraz większa nietolerancja względem ludzi wierzących.

„TEGO TRUDU SIĘ NIE LĘKAJCIE”

Moc świadectwa cierpienia i śmierci Papieża spowodowała na moment powstrzymanie napaści. „Nie powinniśmy dawać przynajmniej na razie bardzo ostrych leadów [wytłuszczenie tekstu na początku – przyp. Autora] antypapieskich, więc starałem się” – takie zdanie wypowiedział w kwietniu 2005 r. w filmie *Trzech kumpli* redaktor „Gazety Wyborczej” Lesław Maleszka, były agent bezpieki. Dziesięć lat później w książce *Kościół „Wyborczej”*: największa operacja resortowych dzieci Artur Dmochowski napisał: „Trudno było znaleźć wydanie bez przynajmniej jednego ataku na Kościół! Miałem, pisząc książkę, często wrażenie, że obserwuję wcielanie w życie znanego powiedzenia o «milionie gwoździ wbijanych w miliony głów» albo innego, że kłamstwo powtarzane tysiące razy staje się prawdą”.

Ostatnie wydarzenia są kolejną tego odsłoną. Nie ma już żadnych wątpliwości, że zostały przygotowawcze z wyjątkowo złą wolą oraz złamaniem wszelkich warsztatowych reguł. Bo nie o prawdę w tej napaści chodzi, o usunięcie i nawrócenie kapłanów, którzy zdradzili swe powołanie, ale o pozbycie się przeszłości, jaką nadal jest Kościół i św. Jan Paweł II, w budowie „nowego, wspaniałego świata”.

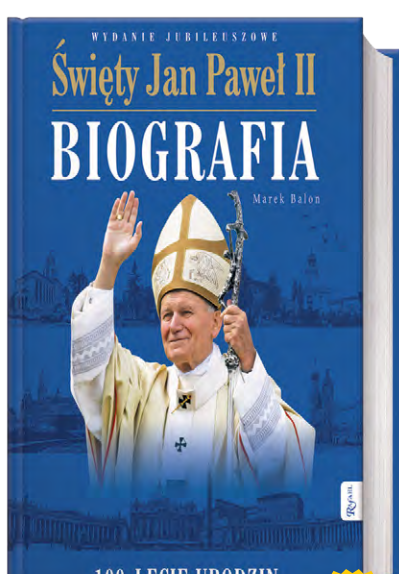
Nie da się przekreślić dobra, które Ojciec Święty pozostawił w sercach milionów ludzi na całym świecie. Nie da się unieważnić jego nauczania zawartego w encyklikach, homiliach i osobistym świadectwie. Ale od nas zależy, czy uniesiemy jedno z trudniejszych w świecie” doświadczeń, wezwani do tego papieskimi słowami: „Tę trudność się nie lękajcie. Lękajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności. Z tego trudnego doświadczenia, które nosi nazwę Polska, można wydobyc lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości, wiary, wolności ducha i siły przekonania”.

dr Jarosław Szarek – historyk, publicysta. Autor książek, m.in.: *Wojna z narodem, Czarne juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności, Kocham Polskę. Historia Polski dla naszych dzieci, Powstanie Styczniowe. Zryw wolnych Polaków, 1920. Przebudzenie Polaków. Prawdziwy cud nad Wisłą*. W latach 2016-2021 prezes IPN.





MODLITEWNIK ZA WSTAWIENICTWEM ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
RAFAEL, 11x16, s. 168, twarda



ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II BIOGRAFIA
RAFAEL, 21x27, s. 384, twarda



RODZINA ULMÓW DROGA KU ŚWIĘTOŚCI
RAFAEL, 14x20 cm, s. 80, miękka



JEZU, TY SIĘ TYM ZAJMIJ CAŁKOWITE ZAWIERZENIE
RAFAEL, 11x16 cm, s. 104, twarda



29,90
W łączniku różańca umieszczono płatek róży z grobu św. Jana Pawła II.

RÓŻANIEC Z PŁATKIEM RÓŻY Z GROBU ŚW. JANA PAWŁA II

Wyjątkowy różaniec papieski. W jego łączniku umieszczono płatek róży z grobu św. Jana Pawła II. Paciorki w kolorze białokremowym. Praktyczne etui z herbem Ojca Świętego. Każdy różaniec posiada certyfikat.

BRANSOLETKI OBROŃCÓW ŻYCIA

Bransoletki z oryginalnym, międzynarodowym symbolem obrońców życia – odlewem stópki 10-tygodniowego nienarodzonego dziecka. Uniwersalne dla kobiet i mężczyzn w każdym wieku. Nosząc bransoletkę z symbolem pro life, dajesz świadectwo swojej postawy względem życia! Regulowana długość.

„Najdroższe Stópki” ratują życie!

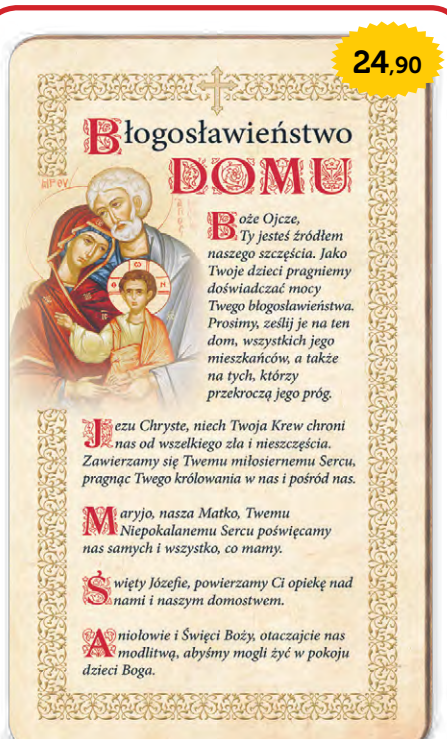


Międzynarodowy symbol obrońców życia został zaprojektowany ponad 40 lat temu przez Virginie Evers, pod wpływem wstrząsającego zdjęcia nóg 10-tygodniowego nienarodzonego dziecka. Szybko okazało się, że jest tak przemawiający do wyobraźni, że wiele kobiet, po zobaczeniu „stópki” i wyjaśnieniu, że odlew wykonano w skali 1:1, rezygnowało z aborcji. Evers wraz z mężem poświęcili resztę życia na rozpowszechnianie po świecie „Najdroższych Stópek”. Zawieszka w bransoletce jest ORYGINALNA i została zakupiona od fundacji Państwa Evers.



MEDALION ŚW. RITY Z POBŁOGOSŁAWIONĄ RÓŻĄ

Piękny, okazały medalion wraz z łańcuszkiem. W medalionie zatopiony płatek róży poświęcony na nabożeństwie ku czci świętej, kolorowy wizerunek i inskrypcja „Św. Rito, wspieraj mnie”.



BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DOMU
Tradycyjnie wiesz się blisko drzwi wejściowych. Jest formą modlitwy o Boże błogosławieństwo dla wszystkich mieszkańców, dla rodziny, przychodzących w odwiedziny i dla całego domu.
Wymiary: 12x22 cm

MEDALION BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA



Okazały krzyżyk zaprojektowany i wykonany dla sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach z okazji 20. rocznicy zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Dla wszystkich, którzy szczególnym kultem otaczają Jezusa w cudownym wizerunku „Jezu, ufam Tobie”. Medalik wraz z łańcuszkiem.

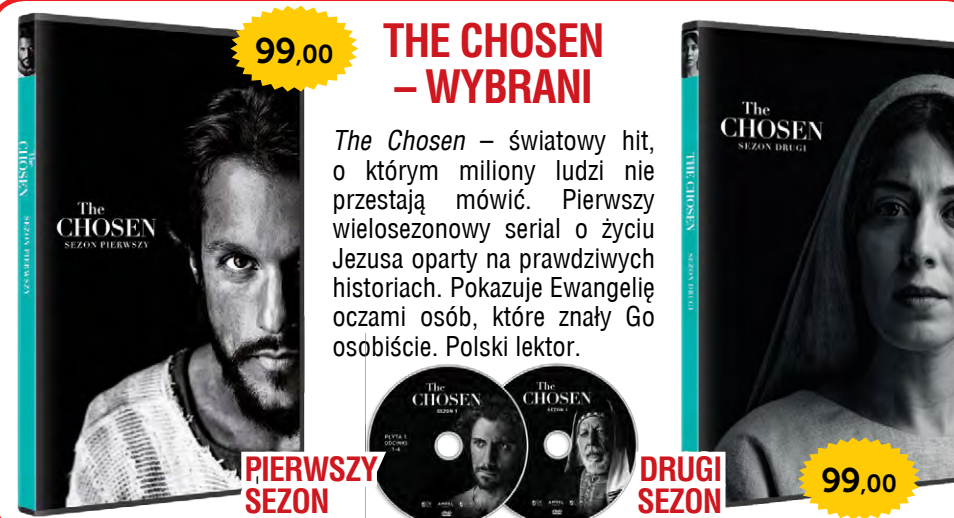


BRANSOLETKA-RÓŻANIEC ŚW. RITY ZE SZKŁA WENECKIEGO

Regulowana wielkość. Prezentowe etui.



39,90



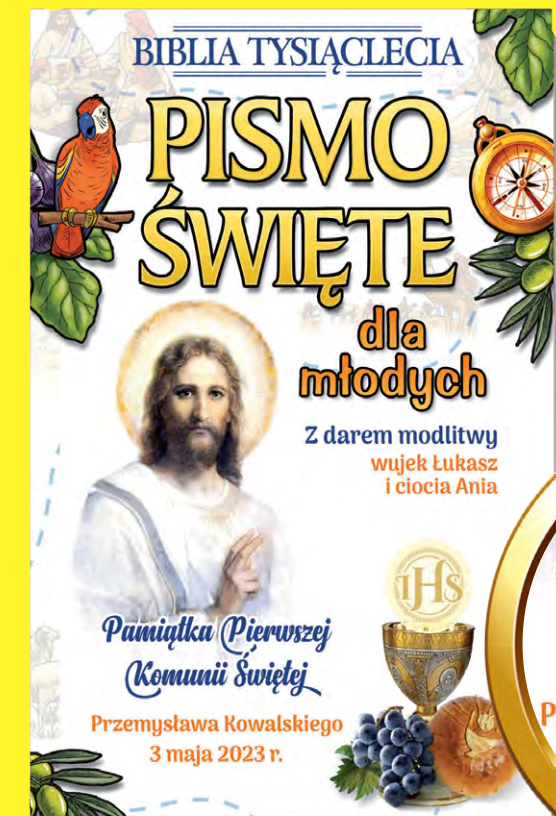
Inspiracją do powstania BOGUChwałek była zachęta św. Pawła, by wszystko, co robimy, czynić na chwałę Bożą. Niech zatem Pawłowa zachęta, którą każdy, kto sięgnie po BOGUChwałki, znajdzie na owijce, stanie się życiowym mottem, a smak BOGUChwałek wzbudza radość, przyjemność i uśmiech. Na Bożą chwałę oczywiście!

Pełna oferta wartościowych książek na: www.rafael.pl
Pełna oferta wartościowych dewocjonałów na: www.sangabriele.pl

Wysyłka za pobraniem kurierem. Koszt wysyłki każdej paczki to 15,00 zł.

UNIKATOWY PREZENT NA PIERWSZĄ KOMUNIĘ ŚWIĘTĄ!

PISMO ŚWIĘTE Z WYDRUKOWANĄ TWOJĄ IMIENNĄ DEDYKACJĄ I ŻYCZENIAMI DLA DZIECKA!



Twoja dedykacja oraz imię i nazwisko dziecka znajdzie się na ozdobnej obwolucie okładki, a imienne życzenia na pierwszej stronie Biblii.

Pamiętka Pierwszej Komunii Świętej

Przemysława Kowalskiego 3 maja 2023 r.

Drogi Jasiu!

W tym dniu masz w dłoniach najważniejszą Księgę w historii świata. Bóg, który dał nam życie, chce być z nami. W tym dniu, kiedy przyjmiesz Chrystusa, Bóg będzie z Tobą w Pierwszej Komunii Świętej, błogosławi Ci!

Ciocia Agata

Pismo Święte dla młodych zwane inaczej „Biblią z papugą” to najpopularniejsza na świecie Biblia dla dzieci i młodzieży. Pełna koloru, rysunków, wyjaśnień, komentarzy. W warstwie tekstowej zaś to Biblia Tysiąclecia.



149,00

JAK ZAMÓWIĆ
SPERSONALIZOWANE WYDANIE PISMA ŚWIĘTEGO DLA MŁODYCH?

Wejdź na stronę: www.bibliapersonalizowana.pl i wypełnij formularz.

Wierzmy, że spersonalizowany egzemplarz Pisma Świętego dla młodych przygotowany specjalnie dla obdarowanego przez Ciebie dziecka, stanie się dla niego wartościową, wyjątkową i pokoleniową pamiątką!

Kontakt:
www.bibliapersonalizowana.pl
tel.: 570 051 772
e-mail: personalizacje@rafael.pl



Każdy numer porusza ważne sprawy Kościoła i Polski. Ale to wydanie jest wyjątkowe, bo odpowiada na wcześniejszą zaplanowaną i precyzyjnie zorganizowaną kampanię ataku na największy autorytet w dziejach Polski.

Niech te „Dobre Nowiny” dotrą do miliona polskich domów!



- Twoja darowizna sfinansuje druk i kolportaż miliona egzemplarzy numeru, który właśnie trzymasz w rękach.
- Dzięki Tobie gazeta może być darmowa.
- Kiedyś Jan Paweł II mówił do nas i za nas. Dziś my mówimy za niego.

DOŁĄCZ DO DARCZYŃCÓW!

DZIĘKUJEMY ZA KAŻDE WSPARCIE!

„Dobre Nowiny” utrzymują się z datków czytelników i reklam. Ukazują się od 2003 r. i są największą gazetą ewangelizacyjną w Polsce. Znajdziesz je w kościołach, ale rozdawane są także na targach, zielonych ryneczkach, w więzieniach, sklepach... wszędzie tam, gdzie zaniosą je nasi kolporterzy (możesz nim zostać i TY!) oraz czytelnicy! Co miesiąc trafiają do tysięcy osób nie tylko w Polsce, lecz także w Szwecji, Niemczech, Ukrainie.

Darowizny można dokonać przelewem na konto:
84 1240 4719 1111 0010 6606 0265

Stowarzyszenie Rafael, ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków, tytuł: Darowizna DN (JPiI)

♦ szybki przelew zrealizuj przez www.dobrenowiny.pl

REKLAMA

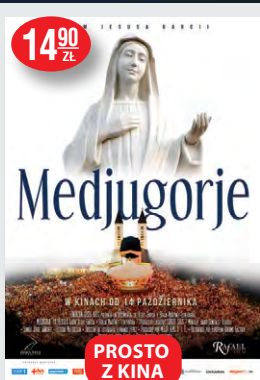
Zapraszamy na platformę VOD z filmami religijnymi
Oglądaj na: www.RafaelKino.pl



THE CHOSEN z lektorem sezon 1



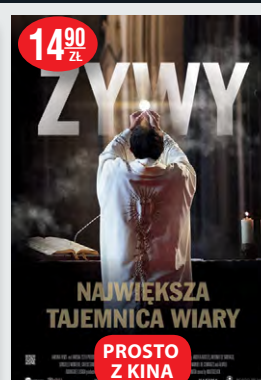
sezon 2



Medjugorje



Cud Guadalupe



Żywy



Nakręcony tata



Dobry Łotr



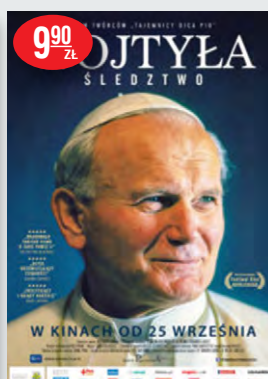
Benedykt XVI



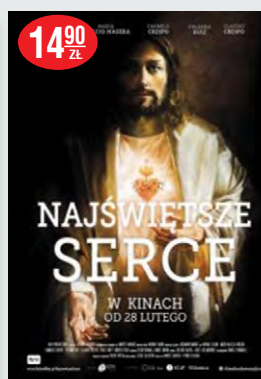
Moc w moich dłoniach



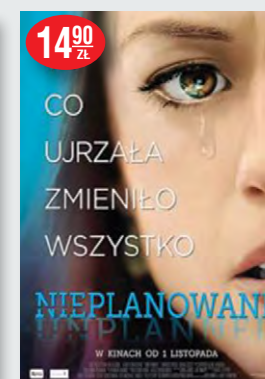
Wyrok na niewinnych



Wojtyła. Śledztwo



Najświętsze Serce



Nieplanowane



Tajemnica Ojca Pio